Nr. 21. Lwow, dnia 25. maja 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Dr. ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Ceny zboża.

W poprzednich latach unormowano państwowe ceny zboża u nas i w Niemczech podczas zbiorów, co miało tę korzyść, że istniał już w przybliżeniu pogląd na wynik żniw. Dotyczące ustawy wyszły w r. 1915 dla zboża 12. lipca, dla ziemniaków 22. września, zaś w r. 1916 dla zboża 15. lipca, a dla ziemniaków 12. sierpnia, a ten ostatni zbyt wczesny termin spowodował nawet katastrofalny błąd w oznaczeniu ceny za ziemniaki, gdyż wówczas jeszcze nie można było przewidzieć fatalnego wyniku ich zeszłorocznego zbioru.

W tym roku w Niemczech unormowano ceny zboża wczesną wiosną rozporządzeniem Rady związkowej z dnia 19. marca 1916, a u nas podnoszono także żądanie ustalenia cen przed wiosenną uprawą — ze sfer rolniczych dla uzyskania gwarancyi cen, ze sfer nierolniczych, ażeby przez stopniowanie cen spotęgować uprawę niektórych roślin, zaś ograniczyć uprawę innych.

Na posiedzeniu z dnia 4. maja br. przyjęła Rada żywnościowa następujące zasady podług obszernego referatu wiceprezydenta Eksc. F o r t a *) do wiadomości:

1) Objęcie o ile możności wszystkich dla wyżywienia ludności potrzebnych towarów w zagospodarowanie państwowe.

2) Uwzględnienie w szczodry sposób (*in largester Weise*) kosztów produkcyi przy maksymowaniu cen.

3) Przywrócenie „naturalnych" relacyi cen między roślinnymi i zwierzęcymi produktami, głównie przez stopniowe zniżenie cen bydła.

4) Wydanie ostrych przepisów przeciw lichwie żywnościowej.

5) Utworzenie jak najprędzej wspólnej gospodarki żywnościowej przez korporacye samorządne.

6) Ułożenie ogólnych zasad wspólnej polityki cen z Węgrami.

Jako kardynalną zasadę uchwalono, że w następnym roku gospodarczym p o d ż a d n y m w a r u n k i e m n i e ś m i e b y ć p o d w y ż s z o n a c e n a m ą k i.

Co do cen zboża Wydział proponował, że należy także w przyszłym roku utrzymać cenę pszenicy na 35 K (bez podwyżki na 38 K za wcześniejszą dostawę). Rada żywnościowa jednak przyjęła wotum mniejszości Wydziału, że c e n y z b o ż a w p r z y s z ł y m r o k u m a j ą o p i e r a ć s i ę n a r z e c z y w i s t y c h k o s z t a c h p r o d u k c y i, z u w z g l ę d n i e n i e m c e n m a k s y m a l n y c h w ę g i e r s k i c h.

Zrównanie ceny żyta z ceną pszenicy ma na celu zapobiedz uprawie gruntów nienadających się do uprawy pszenicy, gdyż na nich z większą korzyścią dla ogółu można wyprodukować ilościowo więcej żyta.

Co do żądania jednolitego ukształtowania wszystkich cen państwowych dla wszystkich wytworów rolniczych, a zatem nietylko cen za zajęte ziemiopłody, ale także cen maksymalnych za wolne, należy pamiętać, że istnieją różne rodzaje tych cen.

Przyzwyczailiśmy się oznaczać wszystkie ceny przez państwo ustalone nazwą „cen maksymalnych" dlatego, bo w pierwszych czasach wojny istotnie wszystkie ceny nałożone były cenami „maksymalnemi". Należy jednak pamiętać, że ceny nałożone przez państwo na wytwory rolnicze nie mają wszystkie tego samego charakteru prawnego. W pierwszym rzędzie cena maksymalna różni się od pojęcia t a k s y, to jest ceny przymusowej, której ani przekroczyć, ani podbijać nie wolno, podczas gdy pod nazwą ceny m a k s y m a l n e j rozumiemy taką cenę, która stanowi tylko górną granicę dozwoloną i której przekroczenie jest jako takie karygodnym czynem. Dalej rozróżniamy t. zw. c e n y w s k a z ó w k o w e (*Richtpreise*), które mają być drogowskazem dla handlu, i których przekroczenie uzasadnia podejrzenie lichwy,

*) Operat profesora Akademii ziemiańskiej A d o l f a O s t e r m a y e r a, który służył za podstawę referatu Forta, jest opublikowany w zeszycie 16-tym czasopisma *„Nachrichten der deutschen Landwirtschaftsgesellschaft für Oesterreich"*. (Przyp. aut.)

ale nie jest samo przez się karygodne. Przy interesie zawartym w granicach cen wskazówkowych, nie wolno organom policyjnym wnosić doniesień karnych.

Od cen maksymalnych należy rozróżnić ceny zajęcia (*Übernahmspreise*) za objęte przez państwo w publiczne zagospodarowanie towary np. zboża, ziemniaki; są to ceny monopolowe, tj. stałe ceny kupna, za które rząd obowiązany jest zboże kupić. Ta cena zajęcia może być równocześnie także maksymalną ceną, jak np. przy ziemniakach, gdzie co do zajętego produktu państwo obowiązane jest cenę unormowaną zapłacić, a dla niezajętego, pozostawionego wolnemu obrotowi, te same ceny są dla prywatnych tylko cenami maksymalnemi.

Jako nowy typ ceny zjawiły się w ostatnich czasach w Niemczech propozycye cen minimalnych, t. j. gwarancya ze strony rządu, że cena rządowa nie będzie niższa od oznaczonej.

Także Anglia wprowadza ceny minimalne przez gwarancyę obecnych cen pszenicy na 3 lata po wojnie. Ceny zachęcające (*Lockpreise*), które mają na celu spowodować większą produkcyę lub większą podaż, nie są osobną kategoryą cen, lecz tylko nomenklaturą dla umotywowania anormalnej wysokości.

Ceny zachęcające nietylko mają działać przez nadzieję zwiększonego zysku, ale główne przez taką wysokość, która umożliwa produkcyę ze względu na wysokie koszta produkcyi danego artykułu.*)

Od chwili objęcia najważniejszych produktów rolniczych w zagospodarowanie państwowe, teren właściwych cen „maksymalnych“ coraz bardziej zacieśnia się, istnieją one nadal dla produktów nie nadających się do gospodarki publicznej (jarzyny, owoce). dla produktów pochodzących z zagranicy lub dawniejszych zapasów i dla drobnego handlu zajętymi towarami. W Niemczech istnieją prócz tego ceny maksymalne dla zepsutych towarów (np. zepsutego masła, zepsutego tłuszczu).

W systemie cen rządowych znajdują także zastosowanie premie dla spowodowania zwiększonej produkcyi np. przy zaopatrzeniu miast, dla zachęcenia do uprawy trudniejszych ziemiopłodów, albo dla objęcia części ryzyka produkcyi przez państwo (np. przy uprawie oleistych roślin, lub przy uprawie w blizkości frontu), który to cel nie da osiągnąć się wyższemi cenami, gdyż strata w razie chybienia uprawy spadłaby wyłącznie na rolnika. W tym wypadku używa się zamiast wyrazu „premia“, chętniej oznaczenia dodatku (np. *Riskenbeitrag*), co jednak nie zmienia charakteru premii; nareszcie celem premii jest także wyrównanie różnic warunków produkcyi w poszczególnych okolicach, jak np. w Galicyi przy zeszłorocznych premiach zasiewowych. Szerokie zastosowanie znalazły premie we Francyi, która dla zachęcenia uprawy pszenicy wypłaca za każdy centnar pszenicy 7 franków premii, a parlament chciał ponadto premię dla uprawy jakiegokolwiek zboża w wysokości 20 franków od ha świeżo uprawionego obszaru. Pewna premia leży także w uwolnieniu bardzo potrzebnych ziemiopłodów stale albo na pewien czas od cen maksymalnych, gdyż w tym wypadku producent może liczyć na wyższe ceny. Tego rodzaju premiowanie stosuje się zwykle tam, gdzie chodzi o możliwie wczesne produkta np. w Niemczech ziemniaki mają być do 30/VI. wolne od cen maksymalnych.

Do tej kategoryi należą także premie za wcześniejszy wymłot (*Frühdruschpremien*), w Niemczech pierwotnie 20 marek, potem 15 marek od tonny do 15/XII. wymłóconej, u nas we formie wyższych cen za dostawione przed 15/XII. zboże. Rolnicy są przeciwni tym wyższym cenom, ponieważ ta premia tylko tym daje korzyść, którzy rozporządzają dostateczną ilością koni, maszyn i paliwa, a właśnie ci, którzy z powodu ich braku wogóle w trudniejszych warunkach gospodarują, jeszcze ponadto doznają pewnego rodzaju kary.

*) Wpływ cen na ukształtowanie gospodarstwa rolnego jest bardzo szczegółowo omówiony w najnowszem dziele prof. Aereboego: *Allgemeine landwirtschaftliche Betriebslehre*, na str. 274 do 387. *(Przyp. aut.)*

ST. ZALASIŃSKI.

Z Ziemi Jarosławskiej.

—

II.

Na wschód od Jarosławia wojna pozostawiła po sobie wielkie rany — szalały tu bitwy przy dwukrotnej inwazyi nieprzyjacielskiej.

Ziemia dobra — nad Sanem — do Radymna i niedaleko poza Radymno — od Skołoszowa płaszczyzna, a dalej, ku Krakowcowi, piaski.

Ludność mieszana.

Galic. Tow. Gosp., a w szczególności Oddział Towarzystwa w Jarosławiu i Kółka rolnicze przedewszystkiem, zdziałały tu wiele, podniosły kulturę wysoko.

Uprawa roli, hodowla bydła, trzody, drobiu, sadownictwo, stały już dosyć wysoko — były już zarodowe obory gminne rasy nizinnej, założone przez Galic. Tow. Gosp.

Cudem jakimś chyba ocalał folwark Głęboka, tuż pod Jarosławiem, nad Sanem! — sąsiednia wieś — przez miedzę — Munina, spalona — folwark strasznie zniszczony. Tu przez szereg lat gospodarował znany w całym kraju gospodarz i wzorowy obywatel, p. Stefan Myczkowski, właściciel Jankowic. Nie żałował trudów, mimo rozlicznych zajęć. dla podniesienia ekonomicznego i narodowego wielkiej wsi Muniny. Kółko rolnicze miało w nim gorliwego opiekuna — włościanie uczyli się gospodarki, patrząc na jego wzorowe gospodarstwo.

Wojna zrobiła wielkie szkody w inwentarzach, zniszczyła budynki, pozbawiła włościan chudoby i narzędzi rolniczych, a mimo to uprawa roli znakomita, oziminy wspaniałe.

Wieś odbudowuje się — powstaje z gruzów.

Tuczempy — ziemia cebuli — częściowo zniszczone — folwark więcej — kościółek bardzo uszkodzony; śliczny ten kawałek ziemi jarosławskiej, dawniej własność ś. p. Micewskich — przed wojną żyd dzierżawił — obecnie nie wiem, kto tu włodarzem.

Oziminy na polach włościańskich wspaniałe — role w wysokiej kulturze.

Tuż przy gościńcu z Jarosławia do Radymna wieś Ostrów — własność żydów. Cała wieś była w gruzach — odbudowuje się. Śliczny dworek w parku, budynki wszystkie murowane, gorzelnia — straszny obraz zniszczenia! — gruzy i gruzy i zgliszcza, a w parku tu i owdzie mogiłka.

I mimo dnia słonecznego — wiosny — śpiewu ptasząt, ten powiew śmierci i zniszczenia jakąś żałobą wciska się do duszy i serca i mimo woli zadaje jedno i to samo pytanie, którego ludzkość do dnia dzisiejszego nie rozwiązała, dlaczego to ludzie sprowadzają takie katastrofalne zniszczenia? dlaczego umysły genialne nie zwrócą swych wysiłków w tym kierunku, o jakim zwierzętom nigdy się nie śniło, by się wzajemnie wymordo-

Polityka cen musi być w związku z innemi zarządzeniami państwa. Dla przedstawienia takiego systemu przytoczymy w streszczeniu uchwałę zjazdu profesorów wyższych szkół rolniczych niemieckich, który obradował w lutym br. w Berlinie i sformułował postulaty, z których najważniejsze są następujące:

„1) Dotychczasowy system normowania cen podczas wojny jest wadliwy, gdyż ceny zboża i ziemniaków są za nizkie, natomiast ceny bydła za wysokie. Pochodzi to stąd, że ceny maksymalne za bydło zostały za późno ustalone, dopiero wtedy, gdy na wolnym targu doszły do anormalnej wysokości.

2) Wszystkie ceny rolnicze muszą być tak wysokie, ażeby w gospodarstwach, nawet pod najniekorzystniejszymi warunkami pracujących, zapewniona była renta dostateczna dla utrzymania warsztatu pracy.

3) Nie powinno się ustanawiać cen maksymalnych tylko dla niektórych ziemiopłodów, inne zaś pozostawić wolne od cen.

System cen zachęcających należy zaniechać i tylko przy takich produktach stosować, które w czasach pokojowych już nie były w potrzebnej ilości uprawiane, a są konieczne, jak oleiste, strączkowe i włókniste.

4) W szczególności ceny owsa i jęczmienia powinny być równe, a dotychczasowa cena owsa podstawą wszystkich cen; ceny żyta i pszenicy należy dostosować do cen owsa i jęczmienia. W myśl tych zasad na przyszłe żniwa należy ustalić takie ceny:

żyta	26 M	dotychczas	22 M
pszenicy	50 „	„	26 „
jęczmienia	27 „	„	32 „
owsa	27 „	„	27 „

Obecne ceny oleistych i strączkowych są odpowiednie.

5) Wobec podniesienia ceny żyta na 26 M, jest cena za buraki cukrowe 4 M za nizka i należy ją podwyższyć do 5 M. Przymus uprawy pewnej minimalnej przestrzeni burakami cukrowymi nie doprowadzi do celu.

6) Cena tegoroczna na ziemniaki jest stanowczo niedostateczna, należy ustalić minimalną cenę 10 M dla całych Niemiec, z uprawnieniem władz krajowych do podwyższenia tej ceny w tych krajach, gdzie także podczas pokoju były wyższe ceny, aniżeli normalne. Ceny za ziemniaki wczesne uregulują władze krajowe.

7) Ceny jarzyn mogą być wysokie, nie ma obawy, by przez to ucierpiała uprawa zbóż i ziemniaków. Brukiew i buraki pastewne używa się prawie wyłącznie we własnych gospodarstwach, mimo to należy ich ceny maksymować, aby nie tworzyć konkurencyi dla buraków cukrowych i dla ziemniaków, a mianowicie proponuje się: dla brukwi 3 M, dotychczas 5 M, dla buraków pastewnych 2 M 50 f, dotychczas 3 M 60 f, dla marchwi pastewnej 4 M, dotychczas 8 M. Dla pasz treściwych i surogatów pasz należy normować stale nizką cenę zapomocą zasiłków państwowych, a to celem zapobieżenia falowaniu kosztów produkcyi wyrobów zwierzęcych.

8) Ceny bydła rzeźnego w stosunku do zbóż są zawysokie. Ta wysokość cen bydła rzeźnego spowodowała także podwyższenie cen bydła hodowlanego, co nie leży w interesie rolnictwa. Ponieważ dla bydła hodowlanego ustanowienie cen maksymalnych jest niewykonalne, należy dążyć do ich obniżenia zapomocą zniżenia cen bydła rzeźnego; dziś przeciętna cena jest 195 M, należy zniżyć ją do 165 M.

9) Dla podniesienia hodowli owiec należy zagwarantować dzisiejsze ceny wełny conajmniej na 3 lata. Ceny świń należy obniżyć o 20—25%.

10) Ceny mleka są za nizkie, natomiast ceny masła za wysokie, szczególnie przy uwzględnieniu wartości serwatki. Cenę za masło należy tak ustalić, ażeby przy wyrobie masła nie był większy zysk, jak przy sprzedaży mleka świeżego. Normalna cena za mleko byłaby 30 f.

11) Zboże i rośliny okopowe mogą tylko po pokryciu potrzeb wyżywienia ludności służyć do karmy bydła, a w pierwszym rzędzie należy uwzględnić konie

---

wać? — pracę długich lat zniszczyć — dobrobyt zastąpić głodem i morem?

Gdy zając, wróbel cieszą się życiem — cieszą się wiosną — człowiek kryje się w jamach, nie pewny chwili, kiedy męczarnie jego się skończą.

Radymno spalone i rozbite w trzech czwartych częściach, cerkiew mocno uszkodzona. Targowica, na której nie tak dawno wrzało życie jarmarczne, zarosła trawą — tu i ówdzie mogiłka.

Pod Skołoszowem most żelazny na Sanie zerwany dynamitem w środku — przęsła środkowe opłukują wody Sanu.

Przejeżdża się przez prowizoryczny most drewniany.

Tu zaczynają się piaski.

Duńkowice, wieś wielka, spalone. Dworek, własność żyda, sterczy, wszystkie budynki spalone, pustka wstrętna. Kółko rolnicze wiele tu dobrego zdziałało, przed wojną było tu 5 sklepów żydowskich — Kółko rolnicze wytrwałością, jednością Rusinów z Polakami, potrafiło usunąć te sklepy. Dom Kółka roln. murowany, w którym był sklep, sala na odczyty i przedstawienia, czytelnia — zupełnie zniszczony. Mury nakryli blachą i z uporem mazursko-rusińskim zabierają się do odbudowy.

Tu fałszywa, nieszczęsna polityka przedwojenna nie potrafi zamącić bratniego życia, co obu narodowościom wyszło na korzyść.

Klęską włościanina, nieoświeconego, była polityka i karczma — żyd zajmował przodujące stanowisko, bo ciemnemu imponował majątkiem, a resztę rozumu chłopskiego odbierał mu gorzałką i skwaśniałem piwem.

Znam tu wsie ruskie, gdzie prawdziwie żal serce ściskał na widok potworków, które miały przedstawiać krowy! — koni — szkapek każdy musiał mieć conajmniej trzy, których siła nie obstała za jednego! — o Kółkach rolniczych — postępie gosp. hodowlanym mowy nie było.

Tu i owdzie zaczęło się budzić życie w tym kierunku — niestety! zawsze z podkładem politycznym, zalanym gorzałką.

Daj Boże, by wojna ludziom oczy otwarła i zwróciła oczy na to, z czego żyją. Może te przeklęte nory karczemne znikną — może zniknie ta klęska, pijaństwo, które Polskę gubiło — te piekielne skarbonki — choćby one się nazywały „pokojami do śniadań“ — do których wielcy i mali grosz ciężko zapracowany z krzywdą rodziny i społeczeństwa, od lat dawnych znosili.

Jeżeli dziś ma nam wystarczyć rabarbar, młoda koniczyna, wrony i tp. na wyżywienie, a za napój źródlana woda, dla wspaniałości ze sokiem, toć i po wojnie może dusza i serce, umysł niemoczone w spirytualiach nie zmarnieją, ale będą tem, czem być powinny, i może — może zwycięży nakaz Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie“.

Nie lubię chwil wolnych, rozpamiętywań — zdaje mi się wtenczas, że siedzę przed wielką, wspaniałą skar-

i bydło robocze. Należy zaprowadzić obowiązek utrzymania takiej ilości bydła i owiec, która może być wyżywiona z gospodarstwa bez uszczerbku dla wyżywienia ludności (to jest rodzaj przymusu produkcyi). Natomiast co do świń należy dążyć do zmniejszenia ich liczby, gdyż trzymanie trzody chlewnej najbardziej utrudnią kontrolę co do zakazu karmienia środkami żywności dla ludzi przeznaczonymi".

Powyżej wspomniałem o referacie Eksc. Forta, który służył Radzie żywnościowej za podstawę debaty nad zagadnieniami polityki cen. Referat ten nie mógł przedstawić zasad tak jasno, jak operat niemieckich profesorów, ponieważ polegał na kompromisie. Pierwszy rozdział referatu, zatytułowany „Ogólne zasady polityki cen", wylicza jako wytyczną następujące ogólne cele ceny:

1) Zabezpieczenie produkcyi środków żywności wewnątrz państwa;

2) dążenie, ażeby żaden zdolny do ludzkiego spożycia środek żywności nie był użyty na inne cele, jak karma dla bydła, przerób przemysłowy;

3) dążenie do zatamowania dalszego podwyższenia cen i do stopniowego zniżenia wszystkich nadmiernych cen.

Drugi rozdział referatu, pod tytułem „Ustalenie relacyi cen dla roślinnych i zwierzęcych produktów rolniczych", omawia ceny zaproponowane przez komitet Urzędu żywnościowego. Z tych cen dedukuje referent znów 3 zasady:

1) że relacya cen ma być oparta na kosztach produkcyi i równocześnie zachęcić do produkcyi;

2) że ceny pasz muszą być w takim stosunku do ceny zboża, ażeby nie spowodowały rolnika do użytku zboża we własnem gospodarstwie;

3) relacya cen bydła do ceny zboża ma być taka, ażeby powstrzymać skarmianie tych środków żywności, które są dla ludzi przeznaczone.

Tak postulaty niemieckich profesorów, jak zasady Rady żywnościowej żądają zmiany w relacyi cen, musimy zatem zastanowić się nad tem, jaki jest wzajemny stosunek cen podczas wojny.

Od chwili ustanowienia pierwszych cen maksymalnych w początkach wojny, wszelkie badania statystyczne wzajemnego stosunku cen wojennych są utrudnione. Urzędowe notowania ograniczają się do stwierdzenia cen maksymalnych tak, że nie można autentycznie dowiedzieć się o cenach rzeczywiście płaconych. Słyszeliśmy niedawno z ust profesora akademii, że „podziemna" cena nasienia chwastów dla wyrobu oleju dochodzi do 210 K za q. Prawdziwe siły powodujące zmianę cen zostają niejako za zasłoną i jedynie ograniczenie popytu, spowodowane zmniejszeniem konsumcyi przez normowanie porcyi, może mieć wpływ ekonomiczny na wysokość ceny. Wszelkie zaś inne, w normalnych czasach wpływające na ukształtowanie cen czynniki po stronie popytu i podaży, są wyłączone tak samo, jak czynniki po stronie wartości pieniądza. Wobec tego ekonomiczny rozwój cen wojennych może być tylko zbadany dla przedmiotów nie podlegających cenom maksymalnym, dla cen zagranicznych i dla cen z pierwszych czasów wojennych przed maksymowaniem.

Z ostatniego punktu widzenia okazuje się, że ceny w Austryi niemal dwa razy tak szybko wzrosły, jak w Niemczech, a mianowicie w pierwszych 4 miesiącach wojny wzrosły ceny żyta na giełdzie wiedeńskiej o 61%, na giełdzie berlińskiej o 30%, ceny pszenicy na giełdzie wiedeńskiej o 41%, na berlińskiej o 26%. Także różnice w cenach mąki były znaczne; mąka pszenna na giełdzie wiedeńskiej była w październiku 1914 o 54% wyższą, od ceny pszenicy, zaś na giełdzie berlińskiej tylko o 39%. Jeszcze znaczniejsze różnice były w owych czasach w cenach bydła. Wzrost cen wynosił w pierwszym roku wojny na berlińskim targu 46%, na wiedeńskim zaś 182%.

Już z tych przykładów widzimy, że ceny wojenne w czasie wolnego obrotu nierównomiernie wzrosły; że inny był wzrost cen pszenicy, inny cen żyta i inny cen

---

boną, w której były zgromadzone bogactwa kultury lat długich — widzę te śliczne krówki i jałówki czarnokrase, miejscami całe stada — te stadniny wyrównane — dziś?... pustka! — szalona pustka!

Tu i owdzie krowina jakaś zadumana na pastwisku — nie bryka — nie cieszy ją świeża trawka — bo sama — a może... może przeczuwa, że nieubłagana rekwizycya i ją zabierze tam, skąd się nigdy nie wraca!

Chów świń strasznie upadł i wobec różnych, a bardzo sprzecznych zarządzeń może zupełnie zniknie.

Drobiu widziałem wiele, i tu nasuwa się pytanie, jak zorganizować handel jajami? jak te milionowe dochody ująć i nie dać się wyzyskiwać?

Zapewne, gdyby się udało jak najprędzej zorganizować Kółka rolnicze, może... może dałoby się zrobić, gdyby władze, czy centrale, bo nie wiem prawdziwie, kto tu z pomocą przyjść powinien, zechciały przyjść z jak najwydatniejszą pomocą, ułatwić Kółkom nabywanie niezbędnych towarów, Kółka pewnie zajęłyby się skupem i odstawianiem jaj, tam gdzie należy.

Kobieta wynosi ser, masło, jaja, drób do miasta, by zachęcić żydowina do sprzedaży cukru, mydła, tytoniu i t. d., bo w Kółku we wsi nic niema.

Bardzo życzliwy Kółkom rolniczym i wogóle sprawie gosp. starosta jarosławski, radca Namiestnictwa p. Rawski, o ile możności ułatwia Kółkom nabywanie niezbędnych artykułów i z pewnością nie odmówi swej pomocy dobrej sprawie.

Strasznie dużo zadań ważnych na niedaleką przyszłość mamy przed sobą, ale gdy wyjdziemy z błędnego koła, do którego nie z naszej woli weszliśmy, przy Boskiej pomocy pójdziemy naprzód drogami, które nasze Towarzystwa gospodarcze planowo wydeptały dla rzetelnej odbudowy zniszczonego dobra.

Północno-wschodnia i północno-zach. część powiatu, to ziemie przeważnie piaszczyste, niemeliorowane. — Ślady szalejącej wojny, wielkie, — przy gościńcu prowadzącym do Zapałowa, w rowach, leżą jeszcze szczątki szrapneli.

Straszna tu różnica w jakości i uprawie gleby w porównaniu z okolicą Radymna, Pruchnika i w stronę Kańczugi. Jedynie majątki księcia Witolda Czartoryskiego, jak Surochów, Ryszkowa Wola, Piwoda, odznaczały się wysoką kulturą i hodowlą bydła — włościanie przeważnie pozostali bardzo w tyle.

Dlaczego?

Mojem zdaniem, przyczyną główną, że oświata i postęp nie miały tu dostępu, było nieszczęsne pijaństwo. Ludność, przeważnie ruska, nie zorganizowana w Kółka rolnicze, rozpolitykowana, chętnie oddawała się pijaństwu, żyd trzymał prym w życiu wieśniaka. Przed wojną, w pewnej wsi, której tu wymieniać nie chcę, znalazłem w całej gminie dwóch gospodarzy umiejących jako tako pisać i czytać, reszta analfabeci! ci dwaj inteligenci' byli importowani z Surochowa przez ożenek. Szkoły nie było, za to karczma zaimponowała mi wspa-

mięsa; i że mimo zniesienia ceł rozporządzeniem z 9/X. 1914 także między stopniem podrostu niemieckich i austryackich cen znaczna zachodzi różnica. Po wprowadzeniu cen maksymalnych różnice te oczywiście nie ustały, gdyż cen tych nie ustalono podług jakiegoś systemu, tylko w różnych czasach, w miarę koniecznej potrzeby, zwykle wtedy, kiedy wzrost ceny wydawał się nieusprawiedliwiony.

Skutki były fatalne, bo w miarę zaniku maksymowanych towarów z targu, wzrosły jeszcze bardziej ceny towarów wolnych i w ten sposób powstała dzisiejsza nieproporcya cen. Porównując dzisiejsze ceny z cenami przedwojennemi, okazuje się, że wzrost procentowy jest następujący:

1) Żyto	55%
2) Pszenica	63 »
3) Jęczmień	88 »
4) Owies	48 »
5) Groch	91 »
6) Fasola	31 »
7) Ziemniaki	30 »
8) Buraki pastewne	164 »
9) » cukrowe	73 »
10) Brukiew	664 »
11) Cebula	1.366 »
12) Cukier surowy	55 „
13) » kons.	78 »
14) Słoma	117 „
15) Siano	49 „
16) Bydło	275 »
17) Mięso	363 »
18) Smalec	377 „
19) Mleko	73 »
20) Masło	276 »
21) Jaja	344 »

Jeśli porównamy pokojowe ceny poszczególnych towarów *) z pokojową ceną żyta z jednej strony, a z drugiej strony wojenne ceny tych samych towarów z ceną wojenną żyta, widzimy, że ceny wojenne zupełnie nie stoją w tym samym wzajemnym stosunku do siebie, jak ceny pokojowe.

Okazuje to następująca tabelka:

	% ceny żyta pokojowej:	% ceny żyta wojennej:
1) Żyto	100·—	100·—
2) Pszenica	115·38	121·85
3) Jęczmień	94·56	115·23
4) Owies	98·97	95·36
5) Groch	147·38	182·12
6) Fasola	156·10	132·45
7) Ziemniaki	35·33	29·80
8) Buraki pastewne	8·72	14·90
9) » cukrowe	11·79	13.24
10) Brukiew	8·72	43·05
11) Cebula	30·77	291·39
12) Cukier surowy	136·77	137·42
13) Cukier kons.	177·79	205·30
14) Słoma	23·69	29·80
15) Siano	44.51	43·05
16) Bydło	546·51	1.324·50
17) Mięso	1.061·—	3.178·—
18) Smalec	837·95	2.582·78
19) Mleko	153·—	172·—
20) Masło	1.687·—	4.105·—
21) Jaja (1000 szt.)	461·—	132·—

Jeszcze ciekawsze byłyby zestawienia relacyi cen zewnętrznych, tj. stosunku cen rolniczych do cen za produkta przemysłowe, a w szczególności za takie towary, których rolnik potrzebuje do swojego gospodarstwa rolnego i domowego.

Świetne zestawienie dotyczących cyfr ogłosił Komitet gal. Tow. gospodarskiego w Nrze 18-tym *Rolnika*, a opracowanie tych cyfr dla konkretnych typowych gospodarstw rolnych rzuciłoby jaskrawe światło na nieproporcyonalność zwyżki cen tych towarów przemysłowych w porównaniu ze skromnym wzrostem cen rolniczych. Wyjątkowe traktowanie Galicyi w polityce cen — czego domagał się odrzucony przez Radę żywnościową wnio-

*) Uwaga: W tabelkach nie umieszczono wszystkich cen za wszystkie artykuły, których badanie jest dostępne, ze względu na ramy artykułu. *(Przyp. aut.)*.

---

niałą budową, — wieś suto obsadzona izraelem! — Karczmarz wysyłał do chłopów co pewien czas pisemne upomnienia, by mu za trunki do dni trzech popłacili, w przeciwnym razie będzie skarżył. Właśnie trafiłem na taki dzień, gdy chłopi gonili od żyda do żyda za pożyczką, by karczmarza zapłacić, a pozwy oglądałem na własne oczy. Prawdziwie nieszczęśliwa wieś taka!

Czy wojna to zmieni?

Czy te nieszczęsne nory pijackie, gniazda wszelkiej demoralizacyi, ubożenia kraju, znikną niepowrotnie?

Daj to Boże, — w przeciwnym razie szkoda wysiłków ducha i grosza, — młyn żydowski, karczma, wszystko zniweczy, zgniecie, nędza, jak była, tak będzie.

Gdybym był bogaczem, wyznaczyłbym wielką nagrodę temu, ktoby mi dowiódł, że taka mordownia żydowska, czy gorzej, katolicka, jest wogóle potrzebną?

Wjeżdżam do S u r o c h o w a. — Mimo słońca, — mimo wspaniałego dnia wiosennego, ciężka żałoba opadła duszę i serce!

Niedawno wrzało tu życie, — szkoła postępowa, ogromna kultura gosp, obora rasy nizinnej ogromna, — dziś?... opalone i potrzaskane mury, pałac opustoszały, bez drzwi i okien, strzaskane oranżerye, — śmierć, zniszczenie przeszły tędy! Cerkiew, szkoła, — budynki nowe, kosztowne — zestrzelane okropnie! Wieś dźwiga się z pogorzeli.

M a k o w i s k o spalone, odbudowuje się powoli. Wieś to ruska. Wiele pól leży odłogiem, zarośnięte, zdziczałe, — właściciele ich podobno poszli z Rosyanami szukać gorszej doli. — Na wielkiem, zupełnie opalonem drzewie, w środku wsi, gnieżdżą się powoli bociany — i ich gniazda zniszczyła wojna. Zdaje się, że bociany teraz powinny być bardzo szanowane, boć wojna poczyniła w ludziach okrutne luki.

Hodowla bydła nie stała tu wysoko, jak i uprawa roli. Gdy w innych częściach powiatu zrozumiał wieśniak, że postęp jest konieczny — zorganizowano się w Kółka, korzystano z kursów i wykładów — ustało po części pijaństwo — widocznym jest wszędzie postęp w uprawie roli i co za tem idzie, lepsza hodowla bydła, koni, trzody chlewnej, drobiu, a teraz nawet sadownictwo i warzywnictwo znajduje wielu zwolenników. — Objaw to bardzo pocieszający i dowodzi, że przecież warto pracować nad podniesieniem ogólnej kultury ludu.

Wielkie też zasługi ma niestrudzony pracownik na polu hodowli bydła, b. inspektor hodowlany G. T. G. a dziś komisarz rejowy, p. F. H o l c e r. Trzeba go widzieć przy pracy, a widok to codzienny, jak pracuje, by choć to, co zostało jeszcze materyału hodowlanego, uratować dla przyszłości, dla dobra kraju, bo ciągłe rekwizycye po 600—800 sztuk miesięcznie z powiatu jarosławskiego, grożą zupełną ruiną bogactwu krajowemu na bardzo długie lata.

Miasteczko P r u c h n i k nie ucierpiało przez wojnę w budynkach. Prawdziwe to Jeruzalem! oaza żydowska.

sek prezesa L i s o w i e c k i e g o — nie potrzebuje chyba innego uzasadnienia, jak wskazanie na te tabele Towarzystwa gospodarskiego i na fakt, że nasi rolnicy musieli wszystkie te przedmioty po tych drogich cenach podczas wojny dopiero na nowo nabywać, podczas gdy zachodni rolnicy cały inwentarz martwy, w czasach przedwojennych tanio nabyty, jeszcze z tych czasów posiadają.

W ę g i e r s k i Z w i ą z e k r o l n i k ó w postawił wniosek unormowania cen maksymalnych także dla wytworów fabrycznych i przemysłowych, które są w rolnictwie koniecznie potrzebne i za które rolnik musi obecnie płacić ceny lichwiarskie.

Wystarczy przeglądnąć pierwszy lepszy numer *Piasta*, ażeby przekonać się, że u nas nie jest inaczej, czytamy tam o takich cenach, jak 10 K za łokieć płótna (pow. Rzeszów), 120, a nawet 150 K za buty chłopskie (pow Łańcut i Grybów), 25 K za kilo mydła (pow. Grybów), 4 K 40 h za litr nafty (pow. Jarosław), 12 K za centnar węgla (pow. Tarnów), 24 K za podeszwy (pow. Gorlice), 5 K za metr lichego barchanu (pow. Wieliczka) itd.

Wracając do porównania przeprowadzonego co do cen rolniczych między sobą, wywołało ono myśl następującą: Ponieważ obecny wzajemny stosunek tych cen jest wadliwy, spróbujmy przyjąć jako podstawę ich wzajemny stosunek w czasach pokojowych i uszykujmy ceny tak, ażeby ich wzajemna relacya do obecnej ceny żyta była taka sama, jak w pokojowych czasach. Wychodzi się przy tem ze założenia, że wzajemny stosunek cen w czasach pokojowych jest w przybliżeniu wyrazem ich naturalnego układu co do kosztów produkcyi i zapotrzebowania. W takim razie otrzymalibyśmy tabelkę następującą, ułożoną podług dzisiejszej ceny żyta 31—29 K, z której przyjęto $^{3}/_{5}$ ceny jesiennej, 31 K, a $^{2}/_{5}$ wiosennej, 29 K, przeciętnie zatem 30 K 20 h:

1) Żyto	30 K 20 h.
2) Pszenica	34 » 84 »
3) Jęczmień	28 » 56 »
4) Owies	29 » 89 »
5) Groch	44 » 51 »
6) Fasola	47 » 14 »
7) Ziemniaki	10 » 61 »
8) Buraki pastewne	2 » 62 »
9) » cukrowe	3 » 54 »
10) Brukiew	2 » 62 »
11) Cebula	9 » 24 »
12) Cukier surowy	41 » 06 »
13) » kons	53 » 37 »
14) Słoma	7 » 15 »
15) Siano	13 » 41 »
16) Bydło	165 » 05 »
17) Mięso	321 » — »
18) Smalec	253 » — »
19) Mleko	46 » — »
20) Masło	509 » — »
21) Jaja (1000 sztuk)	140 » — »

Już z tego częściowego zestawienia wynika, że ustalenie tak zrelacyonowanych cen wywołałoby zupełny przewrót i że na podstawie relacyi cen pokojowych nie dochodzi się do żadnego rezultatu dla relacyi cen wojennych.

Do a b s o l u t n y c h c y f r możemy dojść w czworaki sposób: albo przez porównanie z cenami światowemi, albo przez obliczenie kosztów produkcyi, albo przez relacyę zewnętrzną, jeśli porównamy stopień wzrostu cen nierolniczych, które są w związku z produkcyą rolniczą, wreszcie przez obliczenie ich wartości użytkowej.

1) Zagraniczne ceny — podług *Wochenbericht der Preisberichtstelle des deutschen Landwirtschaftsrates*, za ostatni tydzień kwietnia — są w markach za 1 q pszenicy: Nowy Jork 48·45, Chicago 42·27, Paryż 26·73, Rzym 29·16, Berno (Szwajcarya) 45·36, Petersburg 31·50, Kopenhaga 23·60, Stockholm 27·00, Berlin 26·00, Peszt 31·54. Cena wiedeńska w markach wynosi 29·05.

Tak rażące różnice w tym jednym artykule „Pszenica“ wskazują, że zagranicznych cen za podstawę brać nie można. W państwach, które mają zamorski handel

---

Ze wstrętem przebywa się tę mieścinę brudną — kasę ciemnego chłopa, boć tu różnych banczków żydowskich pełno dla niszczenia ludu. Są nawet parcelanci zakupujący i większe majątki, by je z ogromnym zyskiem sprzedawać chłopom. Może otrzeźwienie podczas wojny oczyści te gniazda rabunkowe, do czego powinni się zabrać ci, którzy to widzą zblizka.

Znikły wspaniałe obory rasy nizinnej w H a w ł o w i c a c h g ó r n y c h, p. E. W o l s k i e g o i w H a w ł o w i c a c h d o l n y c h, p. A. D w o r s k i e g o! — Nie tak dawno rozkoszował się wzrok ślicznem bydłem na wzorowo założonych pastwiskach — dziś?... stadko zbieraniny różnej udaje oborę.

W i ę c k o w i c e, własność p. J a n a M a r y n o w s k i e g o, poniosły następstwa bolesne bardzo tej strasznej wojny! Młody gospodarz, obejmując majątek w 1914 roku, z wielkim nakładem grosza skompletował inwentarze żywe i martwe — włożył sporo grosza w ziemię — na to, by z pierwszą mobilizacyą pójść w szeregi wojskowe — w niewolę rosyjską.

Nic nie zostało! — nic! nawet dworek zrujnowano — hulali tu wszyscy — nawet ci młodsi!

Znikły nawet stare pamiątki rodzinne — zniszczono cenne obrazy i portrety — zniszczono drogocenną bibliotekę doszczętnie! Tatarzy nie byliby się gorzej spisali przed wiekami.

Nie zniszczyli jednak silnej woli dzielnej kobiety, matki właściciela — tak — dzielnej polki-obywatelki. Nie miała gdzie głowy skłonić — usiadła na ruinach — mimo strasznego bolu i żalu — może z łzą w oku, nie upadła, ale z całą energią zabrała się do odbudowy i byle Bóg zdrowia udzielił, będzie przykładem dla innych, co silna wola zdziałać potrafi.

Śliczna wieś W ę g i e r k a, ze starożytną basztą zamkową, własność W ł o d z i m i e r z a hr. S z e m b e k a, ocalała — znikła obora! — Pola dobrze obrobione — bo też właściciel, urodzony rolnik, ukochał tę ziemię, pracuje niezmordowanie i gdy fala nieprzyjacielska kraj zalewała, nie dał się porwać wichrowi — jak dąb silny, ostał się, bo to jego ziemica — ukochał ją serdecznie — przetrwał burzę, nie ugiął się, i przetrwa.

C z e l a t y c e, własność p. Wł. U s t r z y c k i e g o, znikły.

W y s o c k, własność hr. Z a m o j s k i e g o, strasznie ucierpiał i inne jego folwarki, położone na linii bojów.

Brak robotnika, brak koni i wołów, pomoc prawie żadna.

Gdy włościanin ratuje się dziećmi lub sąsiadami, obszary dworskie, mimo wszelkich nakazów i gróźb, nie są w stanie obrobić, obsiać, obsadzić pól należycie.

Klęska to, że brak nawozu naturalnego i sztucznego, a na pola wyjałowione szkoda pracy i nasienia.

Mamy do pomocy jeńców.

Boże się zlituj, jaka to robota, nawet za jedzenie się nie opłaci.

Proszę sobie wyobrazić pracę na wsi od 6-tej rano do 6-tej wieczór z przerwą dwugodzinną w południe!

otwarty, cena zboża zagranicznego składa się z 3 czynników, t. j. ceny zagranicznej, frachtu i różnicy kursu; jak znacznie i nierówno te czynniki wpływają na podwyższenie cen wojennych, widzimy z zestawienia włoskiego, gdzie w porównaniu do roku 1914 ceny zboża loco Ameryka wzrosły o 220%, frachty o 600%, różnica kursu o 25%. Dla porównania wzrostu kosztów przewozu morskiego przytaczają Niemcy, że fracht styczniowy od tonny z La Plata do Anglii wynosił w roku 1914 — 7 M 45 f, a w styczniu 1916 — 156 M 30 f, fracht zatem za 7000-tonnowy okręt, który w roku 1914 wynosił 52.000 M, wynosił w roku 1916 już jeden milion marek.

Austryacka Centrala agrarna żądała zastosowania się do cen węgierskich. W czasach wolnego obrotu, ceny węgierskie dla zachodnio-austryackiego obrotu zbożem były zawsze podstawą, dąży się więc teraz do wyrównania cen naszych z cenami węgierskiemi, tem więcej, że różnica naszych i węgierskich cen głównie spowodowała te wszystkie oszukańcze spekulacye z węgierskim towarem na podstawie fałszywych certyfikatów i przemytnictwa, a tylko po wyrównaniu cen może nastąpić uzdrowienie stosunków.

Także w uchwalonych przez Radę żywnościową dnia 4. maja b. r. zasadach, żądano uwzględnienia węgierskich cen przy ułożeniu naszych cen zboża — żądanie, które z wielu stron poczytane jest jako błąd taktyczny.

2) Co do wojennych kosztów produkcyi, nasze Towarzystwo gospodarskie ogłosiło w zeszycie 10 *Rolnika* z r. 1917 wyniki nadzwyczaj dokładnych i ścisłych badań, które zapewno wzbudziły powszechne zainteresowanie się tą sprawą.

Zestawienie tych cyfr z cyframi profesora Akademii ziemiańskiej O s t e r m a y e r a, opublikowanymi — jak powyżej wspomniałem — w zeszycie 16-ym *Nachrichten der Delgefö*, na podstawie ksiąg 152 gospodarstw i z cyframi krakowskiego Towarzystwa rolniczego z 10 typowych gospodarstw zachodniej Galicyi, wykazuje następujące koszta produkcyi za r. 1916:

	prof. Ostermayer:	Tow. rolnicze:	Tow. gospodarskie:
Pszenica	38·70	42·70	46·48
Żyto	40·27	39·28	43·06
Jęczmień	33·01	39·86	39·46
Owies	33·26	39·95	38·22

Obliczenia te dają podstawę do ustalenia cen, opartych tylko na jednym czynniku, tj. kosztach produkcyi, natomiast inne czynniki po stronie popytu, podaży, wartości pieniądza, także wartość spożywcza jest przy nich pominięta. Słusznie Komitet zauważa, że czynniki produkcyi są bardzo rozmaicie ukształtowane „prawie na każdym kawałku pola, a cóż dopiero w każdem gospodarstwie, czy okręgu, czy wreszcie kraju". Różnice są jeszcze znaczniejsze, jeśli na podstawie kosztów produkcyi chciałoby się dla całego państwa ceny oznaczyć.

W każdym razie oparcie cen na kosztach produkcyi wyłącznie, wymagałoby obliczenia ich podług n a j w y ż s z y c h kosztów produkcyi, co też operat niemieckich profesorów w ustępie 2. zaznacza, w przeciwnym razie pewna część gospodarstw produkowałaby ze stratą, co musiałoby produkcyę ziarna ograniczyć.

Żądanie odmiennych cen dla Galicyi, ze względu na jej wyjątkowy charakter, jako kraju będącego przez 3 lata bezpośrednim terenem wojny, w powyższych cyfrach znajduje także silne poparcie; niestety dotyczący wniosek prezesa L i s o w i e c k i e g o nie został dnia 4. maja przez Radę żywnościową przyjęty.

Koszta produkcyi stoją oczywiście w odwrotnym stosunku do wydatności, która wynosiła w gospodarstwach obliczonych przez prof. O s t e r m a y e r a następujące ilości q od ha, przyczem cyfry czeskiej Rady kultury są podane w nawiasie

	1913	1915	1916
Pszenica	21·9 (21·2)	17·3 (13·2)	16·0 (11)
Żyto	21·1 (18·7)	16·1 (13·2)	14·2 (8·4)
Jęczmień	23·7 (22·2)	17·9 (10·0)	16·1 (13·7)
Owies	20·5 (19·6)	16·0 (16·8)	13·9 (11·8)

Czy niema na to rady, by taki jeniec pracował tak samo, jak robotnik na wsi, od wschodu słońca do zachodu?

Jeżeli by tak miało zostać, to lepiej dać wszystkiemu spokój, szkoda nakładów! A jak to demoralizuje tę resztę lichego robotnika, to wiedzą ci, którzy nie przy zielonym stoliku gospodarują.

Dlaczego gospodarze znoszą to cierpliwie? dlaczego niema jakiejś wspólnej akcyi, by to jak najprędzej zmienić?

Jaki to ma cel? — przecież rola, to nie fabryka maszyn lub likierów, my musimy każdą chwilę wyzyskiwać, jeżeli mamy przetrwać, w przeciwnym razie głód musi nam zaglądnąć w oczy, a z nim ogólna katastrofa.

To już nie błędne, ale druzgoczące wszystko koło, z którego nikt cały nie wyjdzie.

Gdzie przebywa Komisya gospodarstwa wojennego i przejściowego?

Pod tym tytułem spotykamy w czasopiśmie *Wiener Landwirtschaftliche Zeitung* w Nrze 279. z 16 bm. korespondencyę niepodpisanego autora, który jednakże — wedle przypisku redakcyi tegoż pisma — jest jej znany, donoszącą, jakoby we Lwowie przed niedawnym czasem Zarząd wojskowy sprzedał jednemu z handlarzy 200 zużytych wozów, po przeciętnej cenie 20 koron za sztukę, a więc — jak to słusznie zauważa korespondent — niżej wartości pojedynczego koła.

Sądzimy wprawdzie, że zaszło tu pewne nieporozumienie, o ile nam bowiem wiadomo, Zarząd wojskowy ogłosił publicznie coś przed paru miesiącami licytacyę zużytych części wozów, nie przedstawiających rzeczywiście wielkiej wartości użytkowej, w każdym jednak razie przyznajemy słuszność korespondentowi, który twierdzi, że tego rodzaju sprzedaże winny być zawsze załatwiane przez dane Zarządy wojskowe bezpośrednio z miejscowemi stowarzyszeniami rolniczemi, w tym więc wypadku z c. k. Gal. Towarzystwem Gospodarskiem, z wykluczeniem handlarzy.

Towarzystwo nasze oddawna zwróciło uwagę na to sfer miarodajnych, prosząc zawczasu, by po wojnie wszelkie artykuły zbyteczne wojsku, a mogące oddać usługi rolnictwu, np. konie, uprząż, wozy, automobile ciężarowe itp. sprzedano rolnikom, za pośrednictwem Towarzystw gospodarczych. Tem bardziej też słuszny jest apel do Komisyi gospodarstwa wojennego i przejściowego — którym wspomniany korespondent kończy swą notatkę, — by jej członkowie, przyjmując do wiadomości wypadek zacytowany, zechcieli uznać za swe ważne zadanie dozorowanie, by w przyszłości bezwarunkowo każdy wojskowości niepotrzebny artykuł, mógł się dostać w ręce odpowiednie. *Red.*

3) Stopień wzrostu cen, nierolniczych, będących w związku z produkcyą rolniczą, jako podstawę do obliczenia absolutnych cyfr na ceny zboża, przyjęła czeska Rada kultury krajowej, która w bardzo mozolnych i drobiazgowych obliczeniach doprowadziła do rezultatów zupełnie przekonywujących. Obliczenia te wyszły z założenia, że rolnik powinien mieć w r. 1917 ze swego gruntu ten sam dochód względny do potrzeb gospodarstwa i potrzeb życiowych, jaki miał w tymże stosunku w roku 1913. Skutkiem wojny (braku nawozów, nieracyonalnej uprawy, nieodpowiedniego nasienia, wadliwego płodozmianu itp.), wydatność przeciętna z 1 ha powszechnie upada, przeto wprzód obliczono ubytek wydatności z 1 ha dla każdego rodzaju zboża i doliczono ten rodzaj ubytku do cen zboża pokojowych, w ten sposób uzyskuje się jeden czynnik dla ceny, a mianowicie dla pszenicy 41 K 40 h, dla żyta 38 K 50 h, dla jęczmienia 25 K 50 h i dla owsa 23 K 50 h. Do tak otrzymanych cyfr dolicza się procent, który odpowiada podrożeniu kosztów produkcyi dla każdego gatunku zboża osobno. Wedle czeskich dat otrzymuje się przez to doliczenie: dla pszenicy 55 K, dla żyta 51 K, dla jęczmienia 34 K i dla owsa 31 K.

Naturalnie, gdyby chciano przeprowadzić analogiczne obliczenie dla Galicyi, to wobec niższej wydatności jednego ha (*Rolnik* Nr. 10) i wobec wyższych kosztów inwentarza (*Rolnik* Nr. 18) dojdziemy do znacznie wyższych cyfr.

Z tego obliczenia wynikają — wedle operatu czeskiej Rady kultury — niepomiernie wysokie cyfry dla żyta i pszenicy w stosunku do obecnych cen. Dlatego to Rada kultury proponuje zmniejszenie cyfr za żyto i pszenicę w tym samym stosunku, w jakim można podwyższyć ceny owsa i jęczmienia, a mianowicie do takiego wzajemnego stosunku, ażeby obszar zasiany w przeciętnym stosunku różnemi zbożami u tego samego właściciela przynosił łącznie ten sam dochód w pieniądzach, a więc: pszenica 48 K, żyto 44 K, jęczmień 42 K i owies 40 K. Kalkulacya taka ma tę wadę, że wypośrodkowała bydla każdego z krajów odmienne ceny, natomiast słusznie uwzględnia ten moment, że wychodzi z rentowności całego gospodarstwa rolnego, a nie tylko poszczególnych gatunków zboża.

4) Unormowanie cen dla produktów rolniczych na podstawie ich wartości użytkowej, wychodzi z następującej argumentacyi: Ponieważ skutkiem wojny normalne działanie popytu i podaży jest wyłączone, stawia się w miejsce podaży odpowiedź na pytanie: Ile towar kosztuje sprzedającego? W miejsce zaś popytu odpowiedź na pytanie: Ile towar wart dla kupującego? — a cena będzie pośrodku tych dwóch wartości. Wartość pieniądza jest podczas wojny zupełnie nie wiadoma, dlatego uzyskane w ten sposób ceny mają znaczenie tylko względne, tj. we wzajemnym stosunku do siebie. Z natury rzeczy wynika, że wartość użytkowa może być podstawą ceny tylko przy paszach i roślinach przemysłowych, bo przy środkach spożywczych dla ludzi taka wartość użytkowa na tej podstawie bezpośrednio nie może być obliczoną zgodnie z zasadą pandektów: *„liberum corpus nullam recipid aestimationem“*.

Przy paszach przyjął prof. O. Keller wartość odżywczą i wartość składników strawnych jako podstawę do oznaczenia ich wartości dla konsumentów. Z powodu obecnego braku pasz o silnej zawartości strawnego białka skutkiem wojny, białko we wszystkich paszach podrożało w stosunku do innych składników strawnych, co jest jedną przeszkodą zastosowania systemu Kellera. Ponadto ma być wadą tego systemu, że doskonałość, jadalność i specyalna zdolność paszy nie są uwzględnione. Dlatego zaproponowano kombinacyę stałej wartości odżywczej poszczególnych składników z czynnikiem odpowiadającym zmienności cen podług powyższych przymiotów. Ceny tak obliczone przeliczono także dla zbóż odpowiednio do ich wartości jako paszy, z czego wynikły w stosunku do dzisiejszych znacznie podwyższone ceny zboża, a mianowicie dla pszenicy 48 K 51 h, dla żyta 48 K 14, dla jęczmienia 45 K 42 h, dla owsa 50 K 30 h. Doktrynerstwo tego sposobu obliczenia i wynikający z niej brak innej relacyi, jak ze stanowiska hodowcy bydła uzyskanej, wykluczy napewno zastosowanie także tego systemu.

Niema więc drogi do apriorystycznego skonstruowania absolutnych cen zboża. Każde oznaczenie ceny ze strony państwa musi więc być zawsze mniej lub więcej dowolne.

Tem większego znaczenia nabiera kwestya słusznego i sprawiedliwego wzajemnego stosunku cen — tak rolniczych między sobą, jak rolniczych do przemysłowych.

Przy wszystkich naradach obstawali rolnicy przy utrzymaniu dotychczasowej ceny mąki, a Rada żywnościowa dnia 4. maja uchwaliła, że cena mąki nie może być pod żadnym warunkiem podwyższona — podwyższenie cen zboża poszłoby zatem na rachunek Zakładu obrotu zbożem, względnie państwa.

„Pecuniam quoque duplicem ferte vobiscum“ radził patryarcha Jakób synom, których po raz wtóry podczas siedm lat chudych wyprawił po zboże, dając im także na drogę „pocztę“ z migdałów i miodu złożoną, a bracia Józefa dostali w Egipcie zboże za darmo.

S. W.

Kury nośne podczas i po pierzeniu się — i brak jaj.

Inspektor hodowli drobiu, Hink, zamieszcza w *Mitteilungen d. deut. Landw. Gesell.* w sprawie braku jaj następujące uwagi, które i dla naszych hodowców drobiu i trzymających kury dla produkcyi jaj mogą być pożyteczne, więc je w streszczeniu podajemy.

W jesieni, gdy najwięcej kur przechodzi coroczną zmianę pierza, to jest t. zw. pierzenie się, brak jaj występuje najsilniej. W czasie pierzenia, które może trwać nawet 3 miesiące, działalność jajnika ustaje. Kury ras lżejszych także często dopiero w lutym następnego roku zaczynają się nieść. Kury wczesnego wiosennego lęgu w pierwszym roku zwykle się nie pierzą i są w październiku i listopadzie zdolne do znoszenia jaj. Lecz niestety liczba takich młodych kur jest obecnie za mała, aby potrzebny zapas jaj mógł być przez nie dostarczony.

Okazuje się przeto konieczność gruntownego planowego polepszenia przez zaprowadzenie okręgowych wylęgarni, subwencyonowanych przez rząd, któreby kurczęta z wczesnych lęgów po nizkiej cenie dostarczały tym gospodarzom, którzy się zaopatrzyli w sztuczne kwoki, ogrzewane zapomocą gorącej wody i dawali rękojmię starannego wychowu według jednolitego przepisu.

Kury przechodzą prędzej pierzenie, gdy są dostatecznie żywione. Ale właśnie z powodu zmiennych roz-

porządzeń żywienie kur staje się coraz trudniejsze. Teraz można do żywienia kur użyć tylko takie ziemniaki, które nie są przydatne na pokarm dla ludzi. Ziarno zbożowe tak bardzo podrożało, że na paszę dla kur wypada za drogo. A jednak kura powinna dostawać codzień przynajmniej 40 gr jęczmienia popołudniu, — gdy się da za mało, to nie osiągnie się żadnego skutku. Najgorszy jest brak paszy dodatkowej, obfitującej w białko; wogóle pasze tej kategoryi, jak mączka mięsna. mączka z krwi itp. nietylko że także podrożały nadzwyczajnie, ale w handlu prawie ich niema.

Jakże więc kury żywić?

Pierząca się kura potrzebuje przedewszystkiem tylko paszy bytowej. Na podstawie swojego długoletniego doświadczenia, przy zastosowaniu zasad żywienia według Kellnera, stwierdził autor, że kura, mająca wagi do dwóch kg, w dziennej racyi żywienia musi otrzymać 12 gr strawnego białka i 70 gr wartości skrobiowej, jeżeli w odpowiednim czasie ma się dobrze nieść. Jajo, ważące 65 gr, po strąceniu wagi skorupki (10 gr), zawiera wprawdzie 55 gr białka i żółtka, ale w tem znajduje się istotnego białka tylko 7 gr, a przeszło 70% wody.

W głównym czasie nośności, kura nie znosi wprawdzie codzień jaj, lecz najczęściej tylko co drugi dzień, ale w tym czasie, w którym przemiana materyi jest bardzo żywa, musi się liczyć przynajmniej 6 gr strawnego białka jako paszy bytowej i dają dlatego 6 6=12 gr strawnego białka w codziennej paszy dla kury niosącej jaja.

Przy wolnym wypędzie na zieloną paszę, można $^1/_3$ część białkowej paszy treściwej zaoszczędzić, gdyż kury znajdą tam dosyć robactwa i owadów. Podczas pierzenia zaś wystarczy 5—6 gr strawnego białka i około 45 gr wartości skrobiowej w dziennej racyi. Jeżeli pierzące się kury żywi się za silnie, to łatwo mogą się utuczyć, a na nośność musi się dłużej czekać.

Jakże przyrządzać paszę w sposób najprostszy i najtańszy?

„Od 15-tu miesięcy — pisze autor — żywię moje kury bez ziarna, a są zdrowe i zdolne do użytkowości. W czasie pierzenia każda kura dostaje rano i popołudniu po 20 gr otrąb i 20 gr ziemniaków pastewnych parowanych i drobno pogniecionych, otręby zaś miernie zwilżone i z ziemniakami dobrze przegniecione. Rano mieszam jeszcze drobno posiekane odpadki zieleniny (łupiny z ziemniaków parowane), dając na każdą kurę niewielką garść. Ponieważ ta mieszanina jest uboga w wapno, dodaję więc na sztukę dobrą szczyptę kredy szlamowanej. Oprócz tego, jak długo nie ma śniegu, kury znajdą to i owo na trawniku ogrodu. Pasza ta, która z zieleniną zawiera około 5 gr strawnego białka, jest chętnie spożywa przez kury i kosztuje dziennie 1 ten. dla sztuki. Kto może mieć pokrzywę, temu usilnie zalecam, aby liście i kwiat po zwiędnięciu dodawał do paszy w stanie świeżym siekaną, a suszoną roztartą. W zimie w braku zieleniny dawać buraki siekane lub marchew pastewną. Buraki można także dawać w większych kawałkach do dziobania.

W braku otrąb niema lepszego zastępstwa, jak siano z koniczyny albo lucerny cieńko śrutowanej. Gdzie niema młyna do mielenia siana z koniczyny, tam można ją młócić; ze 100 ft siana uzyskuje się 40 ft otrąb siennych. Kura może spożyć 20 gr mąki siennej w jednem paszeniu. Mąkę sienną należy miernie skropić, a gdy zmięknie, dodać 20 gr ziemniaków. Według mojego doświadczenia, kury wyzyskują lepiej mąkę sienną, niż siano porżnięte na sieczkę. Jeżeli mieszana pasza składa się tylko z parowanych i drobno pogniecionych ziemniaków i paszy zawierającej białko, wtenczas wystarczy należyte przegniecenie bez dodatku wody; zresztą inne mieszaniny mają być miernie zwilżone (w zimie ciepłą wodą). Mieszanina nie powinna być nigdy za mokra. Tylko w ten sposób uniknie się biegunki, tak szkodliwej dla nośności“.

Ostatecznie uznaje autor potrzebę zaprowadzenia hodowli kur w większych gospodarstwach, wykazując jej rentowność. z zastrzeżeniem unikania kosztownych luksusowych kurników.

Z działalności Centrali kraj. gospodarczej odbudowy Galicyi.

Pomoc przy zagospodarowaniu zniszczonych lasów.

„Sprawozdanie c. k. Namiestnictwa—Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi“ podaje w tej sprawie następujące uwagi godne informacye:

Celem o ile możności dokładnego zestawienia szkód, jakie wojna zadała gospodarce leśnej prywatnej i gminnej, prowadzoną jest statystyka obszarów i zniszczonej masy drzewnej.

Akcyę tę prowadzi Inspekcya leśna przy Namiestnictwie za pośrednictwem inspekcyi leśnych okręgowych. Daty pochodzą głównie z szacunków, które prawie wszędzie na większych objektach gospodarczych przez właścicieli przeprowadzono, a które potem inspekcye leśne stwierdzały — częściowo z urzędowych protokołów powiatowych komisyi świadczeń wojennych. Zestawienie ogólne na podstawie tych dat, jeśli idzie o inspekcye okręgowe, które są w dalszym obszarze wojennym, powinno być w czasie najbliższym gotowe; jeśli idzie o ściślejszy obszar wojenny, terminu tego oczywiście ustalić nie można.

W akcyi odbudowy zniszczonych lasów. ustalono normy, wedle których Centrala udziela pomocy w odbudowie szkód wojennych.

W dużych przestrzeniach spalonych lasów w północnej połaci środkowej Galicyi — głównie nad Sanem, wykorzystanie uschniętych z powodu pożarów starodrzewiów, leży w interesie właścicieli i energicznie na ogół jest prowadzone. Natomiast wiele pozostawia do życzenia sprawa spalonych młodników i drągowin do 40 lat, które przedstawiają materyał małowartościowy, nie znoszący dzisiejszych niezmiernych kosztów transportu kołowego, a których uprzątnięcie jest konieczne, bo łamane przez śniegi i wiatry, gnijące drągowiny tworzą siedlisko, skąd niezliczone szkodniki rozszerzają się na sąsiednie zdrowe drzewostany. Dowodem tego rok bieżący, w którym centyniak sosnowy i trąd sosnowy doprowadziły parę tysięcy morgów zdrowych drzewostanów przez obgryzienie igliwia do zupełnego uschnięcia.

By podobne klęski nie zastawały kraju nieprzygotowanym i by można środki zapobiegawcze lub zaradcze planowo i ze skutkiem przeprowadzić, założyła Centrala specyalną stacyę do badania szkodników-owadów. Kierownictwo tejże stacyi poruczyła dr. Ludwikowi Sitowskiemu, asystentowi katedry zoologii przy Uniwersytecie Jagiellońskim, którego obowiązkiem będzie udzielać fachowych porad w kwestyi sposobów tępienia szkodników na podstawie wyników badań naukowych.

Ponadto, by umożliwić właścicielom wysprzątanie tych spalonych drągowin, postanowiła Centrala wypłacać subwencyę 100 koron od każdego wysprzątanego hektaru drągowin, a to w uwzględnieniu ogromnych obecnie kosztów robocizny.

Przestrzeń spalonych w kraju kultur do 10 lat wieku wynosi 5600 hektarów, a spalonych drągowin od 10 do 30 lat wieku wynosi 6000 hektarów; są to obszary olbrzymie, wymagające głównie pomocy w uprzątnięciu.

Pomoc w zakulturowaniu tak spalonych, jak i wyciętych lasów, prowadzić będą w dalszym ciągu inspekcye leśne okręgowe, które w roku bieżącym mają do dyspozycyi znaczne własne szkółki, założone w roku ubiegłym. By nie być zawisłym od zagranicznych wyłuszczarń nasion leśnych, które stawiają wygórowaną cenę w roku bieżącym, udzieliła Centrala 10.000 koron (częściowo tytułem subwencyi, częściowo pożyczki) na uruchomienie spalonej jedynej w kraju wyłuszczarni nasion w Zasowie.

Zamierzone jest nadto ujednostajnienie pomocy w zakulturowaniu zniszczonych lasów — przez oznaczenie jej na kwotę 100 koron na hektar. Pomoc ta będzie częściowo udzieloną w naturze, a więc w nasieniu lub w sadzonkach, a częściowo wypłaconą w gotówce — to ostatnie ze względu na wysokie koszta robocizny i w uwzględnieniu, że dostarczenie sadzonek ze szkółek rządowych wygląda na premię dla tego, który się o własne szkółki nie postarał, a zawsze wyprodukowane własne sadzonki i własne nasienie dają najracyonalniejsze zalesienie.

Celem umożliwienia mniejszym gospodarstwom leśnym fachowej na podstawach naukowych opartej porady i kontroli, jak również celem użyczenia tejże pomocy wydziałom powiatowym w stosunku do lasów gminnych, przychyliła się Centrala do wniosków w tej mierze Towarzystwa rolniczego i gospodarczego i użyczyła im subwencyi rocznej od 10.000—12.000 koron na utworzenie Biura porad leśnych przy tychże Towarzystwach. W myśl postulatów Centrali mają te Biura prowadzić za skromną opłatą kontrolę lasów prywatnych właścicieli, którzy się w tym celu zgłoszą. Będzie zaś staraniem Sekcyi rolniczej, by wydziały powiatowe, zostające pod ich zarządem lasy gminne poddały także kontroli tych biur.

Prócz strat, wynikłych bezpośrednio z powodu działań wojennych, wystąpiło jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo dla lasów, a mianowicie klęska owadów leśnych.

Według tymczasowych tylko dat zebranych przez Inspektorat, lasów nawiedzonych jest przez tę klęskę około 298.000 ha przedewszystkiem na niżu piasczystym w dorzeczu Sanu i Bugu, a również w okolicach podgórskich i w Karpatach.

Z tej olbrzymiej przestrzeni około 12.000 ha jest już masowo napadniętych, a więc zupełnie zniszczonych. Ażeby wstrzymać dalsze rozszerzanie się tej klęski, która mogłaby sprowadzić katastrofę, potrzebna jest natychmiastowa, bardzo energiczna akcya, której zadaniem będzie zastosować środki zaradcze i tępiące w mniej lub więcej zniszczonych obszarach leśnych i środki ochronne dla tych przestrzeni, które nie są dotychczas nawiedzone.

Powołane czynniki zwróciły uwagę na to groźne niebezpieczeństwo dla gospodarstwa krajowego i w najbliższym czasie, celem ujednostajnienia całej akcyi w kraju, ma powstać nowy organ przy Namiestnictwie, Centrali krajowej gospodarczej odbudowy Galicyi, ustanowić się mający w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa, a mający być w ścisłym kontakcie i wzajemnem popieraniu z krajowym Inspektorem lasów, którego zadaniem będzie walka z tym wrogiem leśnym.

Samoistny ten organ działać ma w ścisłem porozumieniu z Centralą, która przystąpiła już do sanacyi stosunków leśno-gospodarczych o tyle, że spożytkowuje do odbudowy kraju przedewszystkiem drzewo pochodzące z lasów nawiedzonych klęską owadów, których nie można było już ocalić.

Zakończeniem całej działalności będzie sztuczne odnowienie wyciętych przestrzeni, które to zadanie wykonane kosztem Państwa, należeć będzie do zakresu działania krajowego Inspektoratu leśnego. Akcye tych trzech czynników będą się wzajemnie uzupełniały.

W razie potrzeby będzie wzywany do pomocy specyalista entomolog. O ile klęska owadów nawiedziła powiaty graniczące z Królestwem Polskiem, ma być ta akcya przeprowadzona w porozumieniu z władzami leśnemi przy generał-gubernatorstwie lubelskiem.

Według ustawy lasowej spada na właścicieli lasów obowiązek walki z klęską owadów, ewentualnie pokrywanie jej kosztów; w obecnych jednak warunkach, przy ogólnem zniszczeniu właścicieli ziemskich, zastosowanie tej ustawy byłoby utrudnione i dla właścicieli krzywdzące.

Dlatego też nowy organ zostanie wyposażony w odpowiedni kredyt i środki, by mógł skutecznie przeprowadzić swe zadanie.

Z postępu rolniczego.

Znaczenie azotu dla produkcyi roślin. Jak konieczne jest postaranie się jak najprędzej o dostateczne ilości nawozów azotowych, by zbiory nie zmniejszyły się, wykazują doświadczenia przeprowadzone na folwarkach doświadczalnych przez prof. dr. Gerlacha, o których pisze w *Ziemianinie*:

„Na polach, zasilanych dostatecznie potasem i kwasem fosforowym, zbiory przez dawkę saletry lub soli amonowych podniosły się w latach 1910 do 1916 jak następuje:

Żyto.

8,2 q ziarna na ha = 43%
7,5 » » » » = 26 »
7,6 » » » » = 44 »
11,0 » » » » = 41 »
9,8 » » » » = 88 »
9,8 » » » » = 80 »
9,1 » » » » = 58 »
9,6 » » » » = 93 »
11,4 » » » » = 65 »
6,9 » » » » = 117 »
4,0 » » » » = 18 »
10,7 » » » » = 94 »
14,9 » » » » = 216 »
przeciętnie 9,3 q przeciętnie = 76%

Pszenica.

8,3 q ziarna na ha = 38%

Owies.

4,4 q ziarna na ha = 20%
11,9 » » » „ = 168 »
przeciętnie 8,2 q przeciętnie = 94%

Jęczmień.

11,1 q ziarna na ha = 45%
3,6 » » » » = 19 »
przeciętnie 7,4 q przeciętnie = 32%

Ziemniaki
(bez i na oborniku).

17,9 q kłębów na ha = 10%
29,5 » » » » = 45 »
27,8 » » » » = 14 »
37,3 » » » » = 28 »
52,0 » » » » = 85 »
przeciętnie 32,9 q przeciętnie = 30%

Buraki cukrowe
(na oborniku).

92,1 q czystych buraków na ha = 30%
139,4 » » » » » = 61 »
przeciętnie 115,8 q przeciętnie = 46%

Buraki pastewne.

251,0 q buraków na ha = 75%

Na polach, na które nie dano nawozów azotowych, zbiory w najniekorzystniejszych latach zmniejszyły się:

żyta po życie w 1915 r. na 5,9 q ziarna, a dały się podwyższyć przez nawozy azotowe na 12,8 q z ha;

pszenicy po rzepiu w 1911 r. na 21,9 q ziarna, a dały się podwyższyć na 30,2 q z ha;

owsa po ziemniakach bez obornika w 1915 r. na 7,1 q ziarna, a dały się podwyższyć na 19,0 q z ha;

jęczmienia po życie w 1911 na 19,1 q ziarna, a dały się podwyższyć na 22,7 q z ha;

ziemniaków po ziemiakach na oborniku w 1916 r. na 60,9 q kłębów, a dały się podwyższyć na 112,9 q z ha;

buraków cukrowych po oziminie w 1916 r. na 229,6 q czystych buraków, a dały się podwyższyć na 368,9 q z ha;

buraków pastewnych (substancye) po jęczmieniu w 1911 r. na 335,0 q czystych buraków, a dały się podwyższyć na 586,1 q z ha.

Powyższe liczby mówią same za siebie tak przekonywująco, że niepotrzeba już chyba nic dodawać o podwyższaniu zbiorów przez nawozy azotowe. Z tego też powodu nieodzownem jest przez pomnożenie i powiększenie fabryk nawozów azotowych z azotu atmosferycznego postarać się o dostarczenie rolnictwu tych nawozów".

Wpływ wałowania buraków cukrowych w czasie wegetacyi na wynik plonu W *Kwartalniku rolniczym*, wychodzącym jako organ Pola doświadczalnego „Kaźmierza Wielka", czytamy poniższe wyniki doświadczenia przeprowadzonego w tej sprawie na tamtejszem polu doświadczalnem w 1916 roku na glince lössowej.

Uprawa przedzimowa po zbiorze ziemniaków polegała na zaoraniu na 5". Na wiosnę dwukrotnie poruszono glebę kultywatorem, zabronowano i wyciągnięto redliny co 18".

20 kwietnia ręcznie zasadzono buraki cukrowe w ilości 40 funtów nasienia na morg i przywałowano. Buraki równo wzeszły około 1. maja. Po przerywce 19. maja zwałowano lekkim ręcznym wałkiem to samo zrobiono w 10 dni potem. Naocznych rezultatów wymienionych wałowań nie obserwowano. Ostatnie wałowanie zastosowano w chwili zakrycia przez liście buraków brózd redlinowych. Wałowanie to uskuteczniono 20. lipca beczką po nafcie o średnicy 80 cm; po zwałowaniu liście buraczane zupełnie były położone. Na drugi dzień liście wstały. Wałowanie lipcowe wpłynęło na większe pofałdowanie liści. Buraki wykopano 23. października. Rezultaty otrzymano następujące:

Wałowanie	Plon z półka 100 m² funtów korzeni	Przeciętny plon z półka funtów korzeni	Plon z morga korcy korzeni	Różnica plonów z morga korcy korzeni
Bez wałowania . . .	880	—	—	—
» » . . .	891	885.5	165.7	—
Wałek po przerywce .	968	—	—	—
» » » .	972	970.0	181.1	+ 15.4
Wałek w 10 dni po przerywce	1071	—	—	—
Wałek w 10 dni po przerywce	1072	1071.5	200.1	+ 34 4
Wałek po przerywce i w 10 dni potem . .	981	—	—	—
Wałek po przerywce i w 10 dni potem . .	1052	1016.5	189.8	+ 24.1
Wał o średnicy 80 cm w lipcu	1006	—	—	—
Wał o średnicy 80 cm w lipcu	1068	1037.0	193·6	+ 27 9
Wałek po przerywce, w 10 dni potem i w lipcu	1069	—	—	—
Wałek po przerywce, w 10 dni potem i w lipcu	1094	1081·5	201.9	+ 36.2

Z doświadczenia daje się stwierdzić wpływ powierzchownego wałowania buraków cukrowych w czasie wegetacyi.

Prosta i tania czynność powierzchownego wałowania buraków cukrowych, a rezultaty tak pokaźne, powinna zwrócić uwagę rolników, aby tej czynności nie zaniedbać w dzisiejszej dobie wojennej.

Przyczynek do kwestyi działania związków manganu, żelaza i miedzi na rozwój roślin. (Vageler. *Landw. Versuchst.* 1916, str. 159). Po szczegółowem i wyczerpującem omówieniu odnośnej literatury, autor przytacza własne doświadczenia, przeprowadzone w kulturach wodnych, w kulturach wazonowych i polowe. Do badań użyto owies, łubin i bobik. Otrzymane rezultaty dadzą się streścić w następujący sposób:

Tylko w bardzo słabych stężeniach siarkany trzech badanych metali oddziaływują dodatnio na wzrost. Trujące działanie wyższych koncentracyi tych związków obniżać może dodatek chlorku wapnia lub chlorku sodu (w kulturach wodnych).

W doświadczeniach wazonowych z piasczystą i gliniastą glebą obserwowano dodatnie działanie siarkanu żelaza i miedzi na łubin; na owies te same związki działały trująco; siarkan manganu natomiast w obydwu wypadkach pozostał bez wpływu.

W doświadczeniach polowych porównywano działanie dodatku 10—30 kg manganu na ha, 10—20 kg żelaza i 5—10 kg miedzi. Otrzymane rezultaty nie wykazują żadnego, mogącego mieć praktyczne znaczenie wpływu związków tych metali. *Ter-ski.*

Drobne porady.

Stawy o dnie i groblach przepuszczalnych. Przepuszczalność dna i grobli stawowych jest dla hodowcy karpi wydarzeniem nieprzyjemnem i niemałą troską. Woda przesiąka przez groblę i gubi się przy dnie stawu, a nie wiadomo, gdzie właściwie przyczyna ubytku wody. Aby temu zaradzić, trzeba przedewszystkiem staw spuścić. Jeżeli są widoczne dziury w groblach, trzeba je zatkać i dobrze uszczelnić gliną mokrą, pomieszaną z piaskiem i trocinami (tylko nie dębowemi). Jeżeli dziury nie są widoczne, trzeba groble miejsce w miejsce opukać drewnianym bijakiem, a głuchy odgłos wskaże miejsce, gdzie się dziury znajdują. W tych miejscach trzeba groblę rozkopać i odkryte dziury uszczelnić w sposób powyżej wskazany.

Jeżeli w groblach nie znajdzie się dziur i szpar, to przyczyną przesiąkania wody jest przepuszczalność warstwy na zboczu grobli; należy więc zdjąć tę warstwę, nałożyć świeżą warstwę grubości 30—50 cm, złożoną z mokrej gliny, piasku i trocin, i ubić silnie klepaczem.

Jeżeli się znajdą w dnie stawu dziury, powstałe zazwyczaj po zgniciu korzeni pozostawionych przy zakładaniu stawu, to trzeba te dziury zatkać i uszczelnić w sposób powyżej wskazany. Jeżeli jednak woda się gubi z powodu przepuszczalności wierzchniej warstwy dna stawu, to trzeba próbować najprzód uszczelnić ją, rozpuszczając przy dopływie stawu glinę, aby razem z wodą do stawu wpływała. Czynność tę powinno się powtarzać dosyć długo. Glina w wodzie rozpuszczona osiadać się będzie na dnie stawu, zatka małe szparki, któremi woda uchodziła, i dno będzie uszczelnione.

Jeżeliby ten środek nie pomógł, to trzeba staw spuścić, zebrać wierzchnią warstwę z dna stawu, następnie nałożyć świeżą warstwę 30—50 cm grubą, a złożoną z mieszaniny piasku i trocin, tudzież mokrego iłu i gliny, oczyszczonych z wszelkich resztek roślinnych, i warstwę tę ubić dobrze tłukami, lub ugnieść walcem. Jest to sposob najtańszy, droższem jest wybetonowanie lub wybrukowanie marglem.

Dr. Ferdynand Wilkosz.

Wiadomości bieżące.

LI. Zwyczajne zgromadzenie Rady Ogólnej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w dniu 8. czerwca 1917 we Lwowie, w sali posiedzeń Towarzystwa Kółek rolniczych, ul. Mickiewicza 26, na które w myśl § 25. statutu są powołani z głosem stanowczym: Prezydyum i Członkowie Komitetu, przewodniczący każdego z Oddziałów, względnie zastępca tegoż i delegaci, wysłani przez poszczególne Oddziały; zaś z głosem doradczym: zaproszeni przez Prezydyum przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, Członkowie honorowi, korespondujący i czynni Towarzystwa i wysłannicy innych Towarzystw krajowych i zagranicznych.

Przed posiedzeniem odbędzie się o godz. 9-tej rano nabożeństwo w kościele Archikatedralnym, poczem o godz. 10-tej rano rozpocznie się posiedzenie publiczne, z następującym porządkiem dziennym:

1. a) Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa;

b) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Ogólnej, odbytego w dniach 5. i 6. czerwca 1914;

c) Sprawozdanie z czynności Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego za lata 1914, 1915 i 1916, — referent wiceprezes Aleksander Dąmbski.

2) Wybory w miejsce ustępujących Członków:

a) Prezydyum: JE. Witołda ks. Czartoryskiego, Aleksandra Dąmbskiego, dr. Maryana Lisowieckiego, dr. Jana Rozwadowskiego;

b) Komitetu: Artura Zaremby Cieleckiego, Tadeusza Fedorowicza, dr. Stefana Godlewskiego, Karola Krusensterna, JE. dr. Andrzeja księcia Lubomirskiego, dr. Kazimierza Miczyńskiego, Jana hr. Mycielskiego, dr. Tadeusza Pilata, Pawła ks. Sapiehy, Oskara Schnella, Władysława Serwatowskiego, Jerzego Turnaua.

3) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej:

a) co do zamknięcia rachunków za czas od 1. stycznia 1914 do 30 czerwca 1916;

b) co do budżetu na lata 1916/17 i 1917/18.

4) Wybór w miejsce ustępujących członków Komisyi rachunkowej: Kazimierza Horodyskiego, Jana Krzysztofowicza, Mieczysława Urbańskiego, Aleksandra Fedorowicza, Adama Youngi.

5) Uchwały w sprawie odbycia ewentualnego posiedzenia poufnego, w piątek.

Tego samego dnia po południu odbędzie się posiedzenie poufne dla omówienia wniosków Komitetu.

Po odbytem posiedzeniu poufnem, II. posiedzenie publiczne, na którem zapadną uchwały w sprawie wniosków przyjętych na ewentualnem posiedzeniu poufnem.

Z Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego. Ubiegłego piątku i soboty odbył się we Lwowie w biurze Komitetu szereg konferencyi w sprawie reorganizacyi Oddziałów Tow. gosp., w których prócz Prezydyum Komitetu, wzięły udział Prezydya i delegaci poszczególnych Oddziałów. Rezultatem tychże konferencyi jest szereg wniosków, które będą przedstawione do zatwierdzenia odnośnym walnym zebraniom członków poszczególnych Oddziałów.
*

Przypominamy, iż najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się we środę, tj. dnia 30. maja br., o godzinie czwartej po południu. Poprzedniego dnia odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego.

Z Sekcyi hodowlanej Komitetu. Posiedzenie Sekcyi hodowlanej odbędzie się we czwartek, tj. 31. maja br., w celu omówienia dalszego programu hodowlanego. W posiedzeniu weźmie udział prof. dr. Julian Nowak, szef Sekcyi rolniczej krajowej Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi.
*

Mianowania. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa gospodarczej odbudowy Galicyi) zamianowało p. Włodzimierza Patraszewskiego komisarzem rolniczym dla powiatu turczańskiego.
*

† **Antoni Wczela Torski**, konsulent c. k. krajowej Kom. agrarnej, były długoletni dyrektor dóbr i lasów łac. Arcyb. lwowskiego, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach dnia 20. maja 1917 roku, w 71 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we Lwowie we wtorek dnia 22. maja 1917 r.

Nadanie stypendyum. Na wniosek Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. nadało c. k. Ministerstwo rolnictwa stypendyum w kwocie 600 koron rocznie p. Franciszkowi Smacznemu, słuchaczowi 1. roku wydziału leśnictwa c. k. Akademii ziemiańskiej we Wiedniu.
*

Użycie korzeni perzu na karmę. C. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 16. maja br. a odnośnie do reskryptu c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu, poleca wszystkim c. k. Starostwom rozpowszechnienie we wszystkich gminach podanych uwag co do wartości perzu, jako paszy dla bydła. W sprawie tej podaliśmy notatkę w Nr. 19. naszego pisma, tu tylko przypominamy, że gdyby właściciel majątku nie mógł perzu zużytkować sam we własnem gospodarstwie, może sobie z tej nowej paszy stworzyć pewne źródło dochodu, bowiem miejsca zbiorcze, które w najbliższym czasie potworzy Urząd żywnościowy, będą przyjmowały należycie wymyte i wysuszone i powiązane rozłogi perzu w cenie po 25 koron za 100 kg. Głównem miejscem zbiorczem, do którego zwracać się należy w razie potrzeby jakichś wyjaśnień itd., jest zatem c. k. Urząd żywnościowy we Wiedniu (I. Tratterhof 1.), a nie — jak poprzednio sądziliśmy — Filia Centrali paszy w Krakowie. To budzi w nas pewne wątpliwości co do celu, w jakim perz ma być zużytkowany, czy na paszę, czy może na... domieszkę do wypieku chleba? Wspomniany okólnik c. k. Namiestnictwa zawiera w końcowym ustępie apel do wszystkich mieszkających na wsi, bez względu na wiek, czy stanowisko, by w wolnych od zajęć chwilach pomagali oczyścić z perzu role, temsamem powiększyli zapasy paszy dla bydła i wydatność przyszłych żniw.
*

Koniczyna jako nowy rodzaj jarzyny. C. k. Urząd żywnościowy we Wiedniu w troskliwości o dostarczenie środków żywności dla ludności, w celu umożliwienia przetrzymania do czasu nowych zbiorów, zwrócił uwagę na wysoką wartość pokarmową młodej koniczyny, zawierającej w stanie zielonym na 1000 części 7,0 azotu, zaś w stanie wysuszonym 25,0, podczas gdy np. ziemniaki zawierają w 1000 częściach tylko 3,2 części azotu, żyto 14,0, pszenica 16,0, a mleko krowie 5,4. Młoda koniczyna może zatem — zdaniem Urzędu żywnościowego — stanowić bardzo pożywną jarzynę w rodzaju szpinaku, której spożycie absolutnie zdrowiu nie szkodzi i nie pociąga za sobą żadnych przykrych następstw. W celu zabezpieczenia zapasów tej nowej jarzyny, wydał tenże Urząd rozporządzenie dnia 2 bm., którem określa warunki, pod jakimi wolno koniczynę suszyć w suszarniach, a więc w szczególności w suszarniach browarów i gorzelń. W rozporządzeniu tem czytamy mianowicie, że: 1) przy odbieraniu świeżej koniczyny nie wolno przekraczać ceny 16 koron za 100 kg, w której to cenie mieści się należytość za dowóz do miejsca odbioru, o ile miejsce to nie jest bardziej oddalone, niż 10 km od pola.

Cena ta rozumie się tylko za tę koniczynę, która jest możliwie najświeższa, niezwiędła, niezagrzana, bez ścierni i ziemi, ścinana najwyżej w wysokości 10 do 15 cm, bez kanianki, niezmieszana z żadną inną rośliną pastewną lub trawą. Także może być dostarczona celem przeróbki młoda koniczyna drugiego i trzeciego pokosu, o ile nie jest zdrewniała. 2) Produkt suszony należy odstawić do autoryzowanej przez c. k. Urząd wyżywienia ludności Centrali dla zaopatrzenia w jarzynę i w owoce we Wiedniu (Gemüse- und Obstversorgungsstelle in Wien) na warunkach przez tę Centralę ustalić się mających. 3) Wszystkie suszarnie, które się zajmują przeróbką koniczyny, są obowiązane udzielać Centrali dla zaopatrzenia w jarzyny i owoce żądanych wyjaśnień co do ilości odstawionej i oddanej do przerobienia koniczyny, tudzież co do samego przerobienia.
*

Wiadomości te uzupełniamy tem nadmienieniem, że — o ile mamy wierzyć smakoszom — do celów powyższych nadaje się głównie koniczyna czerwona, podczas gdy inne gatunki koniczyny mają być mniej smaczne. Podobnie również dałyby się w tym celu spożytkowywać inne rodzaje roślin motylkowych, a więc np. lucerna, która jednak dostarcza jarzyny nieco gorzkiej w smaku i dlatego musi być dłużej gotowana, przyczem woda powinna być kilka razy zmieniana, by ową goryczkę usunąć. Duch wynalazczy nie zna jednak ograniczeń. Oto pisma niemieckie wspominają, że różni wynalazcy zbadali, jakoby również i liście niektórych drzew, np. kasztana dzikiego i dzikiego bzu, miały dawać znakomitą jarzynę. Kto nie wierzy, niech spróbuje, lepiej jednak wierzyć... ale nie próbować.
*

Z Rady przybocznej Centrali odbudowy Galicyi. W dniach 9. 10. i 11. maja b. r. odbyły się w Krakowie obrady Rady przybocznej Centrali odbudowy Galicyi w sekcyach i plenum. Przedmiotem obrad były sprawy niezwykle doniosłej wagi, mianowicie ustalenie sposobów technicznej odbudowy, oraz uchwalenie budżetu na rok budżetowy, rozpoczynający się 1. lipca 1917, a kończący 30. czerwca 1918.

Wynik obrad w pierwszym dniu zreasumował wiceprezydent Namiestnictwa Grodzicki w tym duchu, że zdanie Rady przybocznej o wytycznych przeprowadzeniach odbudowy zgadza się z zasadami stosowanemi obecnie przez Centralę: według zasad tych mają poszkodowani odbudowywać się przedewszystkiem sami przy pomocy i pod nadzorem Centrali. O ile to niemożliwe, ma Centrala budować we własnym zarządzić, a jeżeli zadaniu nie podoła, posługiwać się przedsiębiorcami, w pierwszej linii miejscowymi, a dopiero w drugiej linii wielkiemi firmami.

Dzień 10. maja poświęcono w całości obradom nad projektem budżetu na rok 1917/18, które toczyły się w poszczególnych sekcyach, przyczem przedyskutowano bardzo gruntownie wszystkie pozycye.

Dnia 11. maja przedstawiono budżet plenarnemu zebraniu Rady przybocznej.

Budżet przyjęto zgodnie z uchwałami, zapadłemi w poszczególnych sekcyach w dniu 10. b. m.

Uchwały te w dosłownem brzmieniu przytoczyła już prasa.

Zaległe raty hipoteczne. Rozporządzenie cesarskie z 25. lutego 1916 r., dozwalające, iż 9 rat od pożyczek hipotecznych może dłużnik bez zgody wierzycieli skapitalizować i żądać rozłożenia spłaty ich na lat 16, okazało się niedostatecznem. W bardzo wielu wypadkach już zalega 6, 7, 8 rat, a wojna trwa dalej, właściciel zaś nieruchomości pozbawiony jest z niej albo wszelakiego dochodu, albo pobiera dochód tak bardzo zmniejszony, że o płaceniu rat i myśleć nie może. Skutkiem tego emisyjne banki i towarzystwa krajowe wraz z Bankiem austro-węgierskim i Zakładem kredytowym wiedeńskim uczyniły u rządu starania o zmianę i rozszerzenie tego rozporządzenia cesarskiego.

Jak telegram już doniósł, nowo rozporządzenie cesarskie w tej kwestyi pojawiło się przed kilku dniami. Orzeka ono, że nie 9, ale 11 rat zaległych możoa skapitalizować tak, że pozycya ta będzie mieć w tabuli równe miejsce z pierwotną pożyczką, a spłacona ma być nie w ciągu lat 16, ale 20. Okres ten 20-letni odnosi się do własności ziemskiej; przy własnościach realności, które obecnie są jeszcze w gorszem położeniu, rozszerzyło go rozporządzenie cesarskie do lat 25 we Lwowie, jako też miastach, w których się mieści sąd obwodowy, a także w miasteczkach, w których jest sąd powiatowy.

Niewątpliwie rozszerzenie to w kierunku większej ilości rat zaległych i dłuższego terminu ich spłaty nie jest zdrowem, w niejednym wypadku czyni dawniejsze bezpieczeństwo pupilarne iluzorycznem, ale w danych warunkach było niezbędnem.

Z działalności Centrali. Członkiem Komitetu, mającego zająć się zbadaniem dotychczasowych działalności różnych Central, zamianował c. k. Rząd delegata Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp., oraz członka Dyrektoryum c. k. Urzędu żywnościowego, dr. Aleksandra Raczyńskiego. Przedmiotem badań tegoż Komitetu ma być na razie Centrala pasz. Ktoby z członków naszego Towarzystwa miał jakieś uwagi czy wnioski w sprawie dotychczasowej działalności tejże Centrali, winien podać je pisemnie do wiadomości dr. Raczyńskiego (Wiedeń, IV. Paulenergasse 4). Ze względu na możliwość uzyskania na tej drodze znacznych udogodnień w kierunku zakupna czy sprzedaży paszy w najbliższej przyszłości, byłoby pożądane, by dotyczące uwagi wpłynęły jak najliczniej, a poparte były przytoczeniem konkretnych faktów. O bliższe wyjaśnienia w tejże sprawie należy się zgłaszać do poszczególnych Rad Oddziałów c. k. Gal. Tow. Gosp., względnie do biura Komitetu we Lwowie.

*

Produkcya rolna w Galicyi. Na ten temat przemawiał ubiegłego tygodnia w Kole literacko-artystycznem we Lwowie dyrektor szkoły rolniczej w Gródku Jagiellońskim, p. Benedykt Wygoda. Prelegent, przedstawiwszy na podstawie materyału statystycznego nizki stan naszego rolnictwa w porównaniu do zachodniej Europy, podniósł jako przyczynę tego — prócz komasacyi, o czem wspominał na poprzednim wykładzie — zaniedbanie sprawy drenowania i ciemnotę w dziedzinie wiedzy rolniczej u naszego ludu. Co do sprawy pierwszej, to jest ona o tyle piekąca, że bez niej niema nietylko mowy o znacznem podniesieniu plonów roślin uprawnych, ale nawet o wprowadzeniu na większą skalę wielu bardzo cennych kultur rolniczych, jak np. buraków cukrowych. Działalność Biura melioracyjnego Wydziału krajowego w kierunku drenowania pól w Galicyi wydała dotychczas — mimo starań jego kierowników i współpracowników — stosunkowo małe rezultaty w stosunku do istniejących potrzeb, a to z przyczyny niezrozumienia znaczenia tejże melioracyi przez nasze włościaństwo. I tak, by w przeciągu 25 lat uregulować stosunki wilgotności w naszym kraju na drodze zdrenowania pól ornych, należałoby rocznie drenować około 80.000 ha, tymczasem do r. 1912 Biuro to sporządziło planów dla obszaru 282.000 morgów i 128.000 ha, czyli razem około 264.000 ha. Znaczy, że wykonano planów w przeciągu lat 31 tyle, ileby powinno się wydrenować w przeciągu lat $3^1/_2$. Ile z planów istotnie wykonano — nie wiadomo. Drenowanie, zdaniem mowcy, samem zwiększeniem plonu, wraca nakład w latach 4—5.

Co do drugiej przyczyny lichych wyników gospodarki rolnej, to jest nią — jak powyżej wspomniano — ciemnota w dziedzinie wiedzy rolniczej. Mamy w całym kraju 6 szkół rolniczych 3-letnich, głównie dla produkcyi wyższej służby folwarcznej (ekonomów, rządców, administratorów), a tylko jedną jedyną szkołę w Dulczówce pod Pilznem dla chłopców. Druga, założona dużym nakładem w Gródku Jag., uszkodzona szrapnelami i niedokończona, czeka swego losu do końca wojny, bowiem budowa niemożliwa.

Radykalna zmiana na tem polu, która zaraz po wojnie musi być zainicyowana i bardzo energicznie przeprowadzona, sprowadzi powolną zmianę stosunków na lepsze. Jak poszły w tym kierunku Niemcy, przemówią cyfry. W Austryi jest szkół rolniczych 218, w Niemczech 4214.

Przemówienie prelegenta, wygłoszone z pełną swadą i siłą przekonania, bardzo często licznie zebrani słuchacze przerywali oklaskami.

*

Szósta austryacka pożyczka wojenna. Pożyczkę tę wydaje się w dwóch formach. Pierwszą z nich jest wolna od podatku $5^1/_2$% amortyzująca się pożyczka państwowa podzielona na serye po 5,000.000 koron i wystawiona w częściach po 50, 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 koron. Są one datowane dniem 1. kwietnia 1917, a wystawione w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych.

Zapisy długu opiewają na właściciela i przynoszą $5^1/_2$% na rok. Procent od obligacyi po 100, 200, 1.000, 2.000, 10.000 i 20.000 koron wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1. kwietnia i 1. października każdego roku, a procent od sztuk po 50 koron w całorocznych ratach z dołu dnia 1. kwietnia 1917 każdego roku. Zapisy długu zaopatrzone są 21 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1. października 1917, względnie przy obligacyach po 50 koron dnia 1. kwietnia 1918; nadto dodany jest talon, za który swego czasu można podjąć dalsze kupony bez policzenia za to kosztów lub należytości w Centralnej kasie państwowej.

Pożyczkę zwróci się w wartości nominalnej i umorzy się ją w latach 1923 do 1957 zapomocą wylosowania, przyczem sumy umarzające będą w przybliżeniu jednakowe i obejmować będą procent, jak również kapitał. Losowanie odbędzie się seryami (po 5,000.000 K) w październiku każdego roku, pierwsze w październiku 1922; wypłata nastąpi w dniu 1. kwietnia następującym po losowaniu. Wylosowane serye poda się każdego roku zaraz po ciągnieniu wraz z listą seryi, z których jeszcze reszta zostaje, do wiadomości.

Formą drugą tej pożyczki są wolne od podatku $5^1/_2$% państwowe bony skarbowe opiewające na właściciela i wystawione w częściach po 1.000, 5.000, 10 000 i 50.000 K; datowane są one dniem 1. maja 1917 i wystawione są w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych. Państwowe bony skarbowe oprocentowuje się po $5^1/_2$% za rok. Procent wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1. maja i 1. listopada każdego roku: kapitał państwowych bonów skarbowych spłaci się dnia 1. maja 1927.

Obligacye zaopatrzone są 20 kuponami, z których pierwszy płatny jest 1. listopada 1917. Wypłata procentu i zwrot kapitału nastąpi bez odciągania jakichkolwiek podatków lub należytości za zwrotem płatnych kuponów procentowych, względnie obligacyj państwowych bonów skarbowych w c. k. Centralnej kasie państwowej we Wiedniu.

Pretensya wypływająca z państwowych bonów skarbowych gaśnie przez przedawnienie co do procentu po sześciu latach, a co do kapitału po trzydziestu latach, licząc od terminu płatności.

Od obrotu $5^1/_2$% państwowych bonów skarbowych nie opłaca się żadnego podatku obrotowego od efektów.

Subskrypcye przyjmują wszystkie c. k. Urzędy pocztowe, Kasy państwowe i Urzędy podatkowe, tudzież główniejsze banki i instytucye finansowe.

Majowy przymrozek. We wtorek tj. dnia 22. maja wydarzył się mały przymrozek w okolicach Lwowa, skutkiem którego ucierpiały niektóre rośliny uprawne, jak np. hreczka, fasole, pomidory, proso, ziemniaki itp. W sprawie tej nadesłał nam prof. Kazimierz Szulc z Dublan, kierownik tamtejszej Stacyi meteorologicznej bardzo interesujący artykuł, który jednak dla braku miejsca podamy w następnym zeszycie naszego pisma. Zwracamy się przy tej sposobności do Szanownych Czytelników *Rolnika* z prośbą, by łaskawie zechcieli nam nadesłać Swe spostrzeżenia w tejże sprawie, w szczególności czy i jakie szkody w kulturach rolniczych i warzywniczych zrządził ów przymrozek w danej okolicy.

Rozmaitości.

Oddzielenie zarodków ziarna zbóż. Jak już poprzednio wspominaliśmy, niemiecka technika dokonała bardzo doniosłego wynalazku, mianowicie udało się jej wydzielić z ziarna zbożowego zarodek, którego skład chemiczny przypomina jajo kurze. Wszystkie wielkie młyny zaprowadziły już oddzielanie kiełków, które następnie w olejarniach przerabia się na olej, białko i jadalne tłuszcze. Mąka białkowa, którą się przytem otrzymuje, ma zawierać półczwarta razy więcej energii spożywczej od mięsa. Tegoroczne zbiory zbóż prawie w całości będą przerobione w wyżej podany sposób. Ilość mąki nie zmniejszy się przytem, natomiast smak jej się poprawi, znikną z niej bowiem wszystkie kwasy tłuszczowe, które dotychczas niejednokrotnie nadawały jej smak gorzki i woń stęchłą. Jeden wagon kukurydzy dostarczy surowca na pięć centnarów margaryny.

Mech jako materyał opałowy. Ciekawego odkrycia dokonał szwedzki inżynier, Karol Avdsson, któremu udało się ze zwykłego mchu otrzymać materyał opałowy. Sporządza on z niego rodzaj brykietów, które zawierają o 17 proc. więcej cieplika, niż takaż objętość drzewa. Jest jednak kwestya, czy koszta przeróbki surowego mchu opłacą się?

Brak skór. Pewien amerykański handlarz skór stwierdził, że waga skóry »szewro« odpowiada dokładnie w cenie tej samej wadze srebra. Wobec tego mogłyby banki z równą korzyścią trezorować bale skóry, jak sztaby szlachetnych metali. Wojna spowodowała wprost niesłychane zużycie i podrożenie tego artykułu. W żadnym kraju niema większych zapasów skór. W 1913 Niemcy sprowadziły za 380 milionów marek skór bydlęcych, lecz po wojnie będzie niemożliwe sprowadzić je w takiej ilości; większość krajów neutralnych zabroniła już wywozu wszelkiego rodzaju skór. Najbardziej spotrzebowuje skóry Anglia: Od początku wojny w przeciągu półtrzecia roku wyprodukowała 40 milionów par różnego rodzaju butów dla celów wojennych. We wszystkich krajach świata poczyniła ona oddawna olbrzymie zamówienia na skóry. Pojawienie się państw centralnych jako kupców, po wojnie podniesie ceny tego materyału jeszcze bardziej. Pięć lub ośm lat upłynie, zanim się stosunki na rynku skórnym jako tako uregulują. We wszystkich państwach, nie wyłączając Ameryki, ilość bydła spadła bardzo poważnie. Sprowadzenie jej do pierwotnego stanu nie da się tak prędko osiągnąć.

Głosy Czytelników.

W sprawie niższych szkół rolniczych.

Rzeczowa krytyka naszego szkolnictwa rolniczego, w artykule pod powyższym tytułem w Nr. 17 *Rolnika* p. Maryańskiego, w wielu punktach jest uzasadniona; zapatrywania Szanownego Autora na przedmiot ten zdradzają znajomość rzeczy, zainteresowanie się nią i są pod wielu względami słuszne; w niektórych jednak kierunkach wymagają sprostowania.

1) Zgodni jesteśmy wszyscy ze zdaniem p. M. „co do niedostatecznego przygotowania uczniów dla niższych szkół rolniczych“; dodać tylko należałoby, że to odnosi się nietylko do kandydatów, absolwentów szkół ludowych, ale także często i do kandydatów, którzy z II. lub III. klasą wydziałową, ba — nawet nieraz i z I. lub II. klasą gimnazyalną względnie realną, zgłaszają się do naszych szkół.

Wypadki, że nawet taki kandydat nie umie należycie czytać lub myli się w prostem mnożeniu, nie są rzadkie.

Przyczyna takich rażących braków w elementarnem przygotowaniu kandydata niższych szkół rolniczych leży jednak często w samym materyale uczniowskim.

Włościanin nasz przeznacza zdolnych, pilnych synów do zawodu duchownego, nauczycielskiego i urzędniczego, a tylko mniej zdolnych do niższej szkoły rolniczej, będąc sam przekonany, że gospodarować toć przecież każdy potrafi, byle tylko miał na czem; a kandydaci miastowi, którzy ze szkół średnich lub wydziałowych zgłaszają się do niższych szkół rolniczych, to często element, z którym ani szkoła, ani dom rodzicielski rady dać sobie nie mogli, a rodzice uważają wtedy szkołę rolniczą za ostatnie refugium.

Wobec takiego stanu rzeczy należałoby połowę kandydatów na podstawie ujemnego wyniku egzaminu wstępnego z miejsca odesłać do domu; dyrektor jednak szkoły rolniczej, który kocha swój zawód, nasz lud, zna niedomagania szkół ludowych, a pragnie wiedzę rolniczą udostępnić jak najszerszym warstwom ludności, przyjmuje zwykle na własną odpowiedzialność i tych mniej przygotowanych kandydatów.

Ileż to jednak wysiłku, cierpliwości i pracy potrzeba ze strony całego grona nauczycielskiego naszych szkół, by z takiego materyału uczniowskiego przecież w ciągu 3 lat nauki coś zrobić!

Ale ta, iście syzyfowa praca nasza nie stoi mimo wszystko w żadnym stosunku do osiągniętych rezultatów i dlatego słusznie powiada p. M., że „zreformowanie przedewszystkiem samej szkoły ludowej, ułatwi potem spełnienie zadania ze strony szkoły rolniczej“.

2) Tak samo słusznie podnosi Szan. Autor „brak odpowiednich przygotowawczych studyów dla kandydatów nauczycielskich naszych szkół“.

Dlatego też tak inspektor dr. Sitensky, jak i podpisany, na innem miejscu wypowiedzieli się już za wprowadzeniem seminaryów pedagogicznych dla nauczycieli naszych szkół.

Ale z drugiej strony przyznać trzeba, że kandydat na nauczyciela niższych szkół rolniczych nie wstępuje do tego zawodu mniej przygotowany od kolegi, który zostaje suplentem w szkołach średnich. Pierwszy n. p. ukończył studyum rolnicze na uniwersytecie jakimś lub akademii rolniczej, a drugi w tym samym czasie dział filozoficzny; czyż nauczyciel nauk przyrodniczych lub klasycznych miał możność więcej fachowo przygotować się już na uniwersytecie do swego przyszłego zawodu?

Co więcej, czyż n. p. prawnik kształci się już podczas studyów praktycznie na przyszłego sędziego lub urzędnika politycznego?

Więc wszędzie te same braki!

Przeciwnie, kandydat naszych szkół musi po ukończeniu studyów przez dwa lata być na praktyce gospodarskiej, gdzie ma możność zaznajomienia się z całokształtem pracy tak na obszarze większym, jak mniejszym, wnosi więc w przeciwieństwie do kolegi swego n. p. w gimnazyum bądź co bądź nawet więcej „z praktyki“.

To jednak bynajmniej nie osłabia słuszności żądania, że nauczycielom naszym musi być dana możność i w ciągu pracy zawodowej dalej praktycznie się kształcić przez wycieczki naukowe i studyowanie na wycieczkach tak organizacyi, jak i pracy i potrzeb gospodarstw większych i mniejszych; — w krajach zachodnich muszą nauczyciele młodsi, zwłaszcza szkół zimowych (w których od wiosny do jesieni nauki niema), przez 6 miesięcy letnich pracować przy gospodarstwach wiejskich.

Nie mniej wskazane byłoby przez udzielanie stypendyów ułatwić nauczycielom także i uczęszczanie na krótkotrwające kursa praktyczne rybackie, pszczelnictwa, chowu drobiu, mleczarskie, sadownicze, warzywnictwa, przeróbek owocowych i t. d. i t. d.

Wreszcie i zjazdy nauczycielskie z przygotowanymi referatami, zwłaszcza na temat pedagogiki i wychowania młodzieży, w wysokim stopniu kształciłyby, zwłaszcza młodsze siły nauczycielskie.

Ze względu na praktyczne fachowe wykształcenie nauczycieli zaakcentowali już nieraz tak inspektor szkół dr. Sitenský, jak i inni wytrawni pedagogowie, że najlepszymi nauczycielami w niższych szkołach rolniczych są starsi „praktycy“ z wyższemi studyami, co do których myślący uczeń zaraz wyczuje tak przy sposobności udzielania nauki w sali naukowej, jak i przy praktyce w gospodarstwie szkolnem, że to, o czem mówi lub co

demonstruje nauczyciel, to on sam dobrze zna, nie z książki lub ze słuchu, ale dlatego, że „sam już na tem zęby zjadł“.

Więc też zachęca dr. Sitensky, by takich „praktyków“ zjednywać dla zawodu nauczycielskiego.

3) Dalej wytyka słusznie p. M w szkolnictwie naszem „brak jednostki w nauczaniu, szczególnie w braku odpowiednich podręczników“.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że brak podręczników utrudnia zadanie przedewszystkiem samego nauczyciela.

Ale brak podręczników nie da się tak łatwo usunąć, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało.

Najlepiej ilustruje to fakt, że n. p. w państwie niemieckiem w każdym kraju przepisane są inne podręczniki w szkołach rolniczych; a i w naszej monarchii również inne n. p. na Śląsku, a inne na Morawach i Czechach i t. d., a przecież każdy z tych podręczników aprobowany został przez najwyższą legislaturę szkolną, a więc każdy z nich jest właściwie dobry; a przecież okoliczność, że w sąsiednim kraju już inny podręcznik jest w używaniu, świadczy tylko o brakach wszystkich poszczególnych takich książek, bo też niema wątpliwości, że o wiele trudniej jest ułożyć podręcznik n. p. hodowli, jak geografii lub botaniki.

Więc też sumienny nauczyciel posługiwać się musi przy nauczaniu kilkoma podręcznikami, dostosowując metody najbardziej odpowiadające danym warunkom środowiska, w którem sam pracuje.

Ale znów brak podręcznika przy nauczaniu nie narazi może ucznia na takie szkody, o jakie obawia się Szan. Autor, demonstrując to na przykładzie, wziętym z nauki o żywieniu cieląt, gdzie p. M. brak jednolitości w nauczaniu przedstawia tak, że jeden nauczyciel może być „zwolennikiem żywienia z ręki“, a ewentualny następca jego hołdować metodzie „pozostawienia cielęcia przy matce“.

Otóż na podstawie własnych doświadczań nauczycielskich śmiem twierdzić, że każdy nauczyciel, nawet i najmłodszy, przy tym dziale hodowli niezawodnie wytłómaczy uczniom, że są 3 metody wychowu cieląt: albo cielę pozostawia się przez kilka pierwszych tygodni przy matce; albo poi się je ze skopka, tak, że cielę matki zupełnie nie zna; albo idzie się drogą pośrednią, pozostawiając cielę przez 10 do 14 dni przy matce, a później już karmiąc ze skopka.

Podpisany, który sam wychował dotąd już kilkaset cieląt, przed laty znał tylko pierwszą metodę, potem uważał za najbardziej racyonalne tylko drugi system, następnie na podstawie dłuższych porównawczych doświadczeń wybrał pośrednią drogę, a wreszcie od roku 1915 powrócił znów do starej metody pozostawienia cielęcia przez 6 tygodni przy matce, wbrew przekonaniu, tylko z twardej konieczności, albowiem przy braku personalu stajennego, jeśli się jest skazanym nawet i w oborze na „dniówkę“ — i wysokiej wartości teraz cieląt, najpewniejszym środkiem zapewnienia sobie zdrowego przychowku, bez kłopotu, dozoru i wypadków chorób w następstwie pewnych niedokładności przy żywieniu ze skopka, jest właśnie stara metoda chowu wedle praw natury, na którą ex catedra rzuca się anathemę i co do której postępowi agronomowie zastrzegają się, że jej zupełnie nie znają; ale właśnie dzięki tej starej metodzie, od dwóch lat niemam, mimo niedomagań co do samego personalu stajennego żadnych chorób cieląt.

Więc też i uczniowi (obecnie moja szkoła nie funkcyonuje) nie zaszkodzi, jeśli w nauce hodowli pozna te wszystkie 3 metody wychowu cieląt, a później w praktyce spróbuje i jedną i drugą, a w końcu oświadczy się za tą, która w danych warunkach miejscowych będzie najbardziej odpowiednią.

(Dokończenie nastąpi).

Józ. Jan Neuman.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Rozporządzenie c. k. Namiestnika Galicyi z 11. maja 1917, regulujące obrót bydłem w Galicyi.

§ 1. Postanowienie § 10. rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 25. marca 1917, Dz. u. kr. nr. 34, odnoszące się do ustalenia ceny kupna, należy rozumieć w ten sposób, że potrącenie 5 prc., względnie $2^{1}/_{2}$ prc. z wagi żywej zwierząt, służy tylko za podstawę do obliczenia ceny kupna, lecz nie do wypośrodkowania ceny jednostkowej.

Za podstawę do ustalenia ceny jednostkowej ma służyć waga brutto zwierzęcia.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi natychmiast w życie.

Rozporządzenie c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 12. maja 1917 r, regulujące obrót bydłem w Galicyi.

Artykuł I. § 7. ust. a i b rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 25. marca 1917, Dz. u. kr. Nr. 34, ma brzmieć:

ust. a) odnośnie do bydła hodowlanego i użytkowego w granicach powiatu politycznego, osobom, które potrzebują tego bydła dla własnego gospodarstwa i mogą je zakupić wśród hodowców we własnym politycznym powiecie, a to za poprzedniem zgłoszeniem w Filii powiatowej;

ust. b) odnośnie do bydła hodowlanego i użytkowego, które ma być wyprowadzone po za granice powiatu, tym osobom, które potrzebują tego bydła dla własnego gospodarstwa i otrzymają w tym celu zezwolenie Filii powiatowej obrotu bydłem, względnie tym osobom, które zakupują bydło dla rolniczych organizacyj zbytu lub chowu bydła w Galicyi i wykażą się imienną legitymacyą, wystawioną w tym celu przez c. k. galic. Zakład obrotu bydłem.

Art. II. § 10. rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 25. marca 1917, Dz. u. kr. Nr. 34, ma brzmieć:

Sprzedaż bydła i ustalenie cen odbywa się na spędach. Jako podstawę do ustalenia ceny kupna przyjmuje się wagę żywą każdej sztuki, normalnie przed spędem nakarmionej i napojonej pod nadzorem organu wyznaczonego przez Komisyę kwalifikacyjną, po potrąceniu z żywej wagi dorosłej sztuki i jałownika 5 proc., a z wagi cieląt 2 i pół proc.

To obliczenie ceny nie odnosi się do ustalenia ceny jednostkowej, którą oblicza się według wagi brutto.

Komisya klasyfikacyjna jest upoważniona w razie większego oddalenia miejsca pochodzenia zwierzęcia odstąpić od potrącenia z wagi 5 proc., względnie 2 i pół proc., albo potrącenie to zmniejszyć.

Art. III. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 16. maja 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 polowy, 25 kor. mies., mieszkanie, opał, ordynarya ewent. wikt, pierwszeństwo inwalida. Adres: Zarząd dóbr, Kozy.

1 karbownik, rutynowany, umiejący czytać i pisać, może być inwalida, zdrowy na nogi, Polak, 240 kor. rocznie i wikt lub 200 kor. i ordynaryi 10—12 q zboża, 2 l mleka, $^{1}/_{4}$ morga pod ziemniaki, opał, mieszkanie, za dobrą służbę odpowiednia remuneracya; 1 pastuch, rutynowany, może być inwalida, ze zdrowemi rękami, 180 kor. rocznie i wikt lub 160 kor. i ordynarya, za dobrą służbę odpowiednia remuneracya. Adres: Zarząd dóbr Leszczowate, p. Ustrzyki Dolne.

1 ogrodnik, do prowadzenia z pomocnikiem ogrodu warzywnego, sadu i kwiatów, może być inwalida, całe utrzymanie i 30 K mies. ewet. na ordynaryę. Adres: Siostry Miłosierdzia, Przeworsk.

1 ogrodnik; 2 polowych. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 karbownik, żonaty, na ordynaryę, umiejący poprawnie czytać i pisać, 300 K rocznie i ordynarya, możność chowania trzody chlewnej i drobiu: 1 polowy żonaty, na ordynaryę, 200 kor. rocznie i ordynarya, możność chowania trzody chlewnej i drobiu: 4 dziewczęta zdrowe i silne do krow i trzody chlewnej, po 300 kor. rocznie i utrzymanie. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

Dla inwalidów wojennych:

1 stróż-ogrodnik, kawaler, mieszkanie, opał, 80 K mies. Adres: Miejski Urząd Opieki socyalnej, Kraków, pl. W. Świętych 1.

1 dozorca gospodarski do pilnowania robotników, kawaler. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legion., Lwów, Batorego 32.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 kontrolor gospodarski. Adres: Maszek Teodor, Batiatycze, p. Kamionka Strum.

1 rządca folwarku, w Galicyi wschod.; 2 administratorów większych dóbr: 1 gospodarz rolny, samoistny; 2 polowych; 2 leśniczych; 2 gajowych; 3 ekonomów. Adres: Miejski Urząd pracy, Lwów, Rynek 42.

1 polowy lub jako dozorca rolny, były gospodarz, ewakuowany, lat 40, wolny od wojska, bez rodziny, Polak. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

Inwalidzi wojenni:

leśny. Taniak Stefan, 29 l., z zawodu kuśnierz, chory na piersi; polowy, Winniczuk Iwan, 23 l., bezwładna lewa ręka; polowy, Jawirski Michał, 27 l., przestrzał prawego łokcia; polowy, Zwierzyński Harasym, 27 l., ranny w lewą rękę. Adres: Kraj. Biuro pracy, Biała.

pisarz folwarczny lub gminny, Wrona Roman, 20 l., kawaler, przestrzał nogi; dozorca rolny, Demianyk Grzegorz, lat 28, amputowana prawa ręka; dozorca folwarku, Rutka Jan, lat 21, kawaler. Adres: Miejski Urząd Opieki soc. nad inwalidami, Kraków, pl. W. Świętych 1.

Wiadomości handlowe.

Ceny drewna na Węgrzech. Na rozprawie ofertowej, jaka się odbyła w grudniu ub. r. na dostawę materyałów drzewnych dla kierownictwa ruchu król. węg. koleji państwowych w Miskolczu, otrzymały dostawy firmy następujące:

Reiner et Mandula, Miskolcz, na dostawę desek jodłowych po K 160·50, desek sosnowych po K 180·50, desek sosnowych obrobionych po K 192·50, drzewa sosnowego kantowego po K 184·—, drzewa jodłowego w klocach po K 160·50, łat po K —·18, łat do ogrodzeń po K —·24, słupów świerkowych po K 218·50, słupów jodłowych po K 160·50, słupów sosnowych po K 180·50 za 1 m³.

Bracia Heidlberg, Budapeszt, na dostawę brusów dębowych po K 223·10, słupow dębowych po K 225·20 za 1 m³.

Tartak parowy Bodeka w Meczencef na dostawę żerdzi do ogrodzeń 80 mm śred., 5—6 m po K —·67, 6—10 m po K —·60, (wzwyż 10 m po 60 hal. za 1 m bież.), gontów po K 58·50, dębiny kantówki do 20/20 cm grubości i 4 m długości po K 187·85, to samo do 20/30 cm po K 217·85, do 30/30 cm po K 255·95, to samo do 20/20 cm 4—7 m długości K 223·75, to samo, długości do 20/30 cm po K 236·45, do 30/30 cm po K 280·—, 7—9 m K 326·45 za 1 m³.

Samuel Reismann, Budapeszt, na dostawę słupków do ogrodzeń: nieoprawionych po K 114·10, — oprawionych po K 164·10, dębiny kantówki od 20/20 do 30/30 cm grubości i 4 m długości po K 224·10, to samo, grubości od 4—7 m długości K 264·10 za 1 m³.

Na podstawie ofert na zakupno drzewa miękkiego okrągłego w król. węg. Dyrekcyi lasów państwowych w M. Sziget, sprzedano taniże w marcu b. r. 29,000 m³ jodły i świerka, w partyach po 1000 m³, przyczem osiągnięto ceny od K 71·37 do 92·64 za 1 m³.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 5. do 11. maja b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 2390 sztuk, bydła chudego 843 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 3233 sztuk.

Nowy spęd (3233 sztuk) dzieli się według gatunków: 1259 wołów 920 buhaji, 1028 krów, 26 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1471 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1192 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 570 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3658 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330— — K; krowy I. jakości — —380 K, II jakości 340— — K, III. jakości 300— — K; bydło chude przeciętnie 300 - 330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 6. do 12. maja b. r. dowieziono ogółem 249 sztuk (żywych —, bitych 249), a to: z Węgier sztuk —, z innych krajów austryackich sztuk 249, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1143 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — 780 K, II. jakości — — K III. jakości 600 — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od — do — maja br. wynosił spęd: — wołów, — buhajów, — krów, — sztuk jałownika, — cieląt, — świń mięsnych i — świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — K, III. jakości — -- kor; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor; krowy I. jakości, — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — kor., III. jakości — — — kor.; cielęta — — — kor.; świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne — — — kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*
Żyto	29·—	Siano	13·—
Półpion (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

Koniczyna czerwona:

a) bez kanianki, 85% wart. uż., plomb.	500·—
b) „ „ 70% w zwyż wart. uż., plomb.	425·—
c) odczyszczona, nie absolutnie wolna od kanianki, o norm. wart. uż., plomb.	425·—
d) bez kanianki, bez podania wart. uż., nieplomb.	410·—
e) z kanianką drobnoziarnistą „ „	400·—
f) z kanianką gruboziarnistą, o norm. wart użyt.	325·—
g) „ „ bez podania wart. użyt.	275·—
Koniczyna biała	od 145·— — 210·—
Esparceta	„ 90·— — 110·—
Inkarnatka	„ 100·— — 107·—
Przelot	„ 325·— — 350·—
Mak	150·—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.